PAMIĘTNIKI

ŁOSIA.

Czcionkami K. Budweisera w Krakowie.

PAMIĘTNIKI

ŁOSIA

towarzysza chorągwi pancernéj

Władysława margrabi Myszkowskiego

wojewody krakowskiego,

obejmujące wydarzenia od r. 1646 do 1667,

z rękopismu współczesnego, dochowanego w zamku

podhoreckim, wydane.



KRAKÓW.

Nakładem księgarni D. E. Friedleina.

1858.

[redacted]

Przedmowa.

Okres dziejów polskich, obejmujący czasy króla Jana Kazimierza, jako nader bogaty w wypadki, pociągające za sobą tak ważne następstwa, bez wątpienia na bliższe rozpoznanie i zbadanie ze wszech miar zasługuje. Dwudziestojedno-letnie panowanie tego niedołężnego monarchy było tylko pasmem nieszczęsnych dla kraju wydarzeń. — Już zaraz w młodości, nim jeszcze dostąpił korony, dawał niestały Jan Kazimierz liczne dowody swéj słabości umysłowéj. Towarzysząc bratu Władysławowi IV w wyprawie moskiewskiéj, nie podołał znieść niewczasów obozowych; słaby powrócił do kraju, skąd udał się do dworu wuja swego cesarza Ferdy-

nanda II i do Niemiec. Tam po bitwie pod Noerdlingen, chcąc doświadczyć swéj zdatności rycerskiéj, wmieszał się w niepotrzebne harce z wojskiem francuzkiém, od którego ścigany, ratując się haniebną ucieczką, omal życia w nurtach Mozeli r. 1634 nie postradał. Wkrótce po powrocie rozpoczął z nudów nową wędrówkę, i tylko dla fantazyi — jak pisze Piasecki — wyruszył do Hiszpanii. Tułactwo swe nierozmyślne przypłacił r. 1638 więzieniem we Francyi; albowiem przebiegły Richelieu, minister francuzki, miał go w podejrzeniu, jakoby się do służby wojennéj przeciw Francyi chciał zaciągnąć, którémto więzieniem zamierzył ostudzić w nim przywiązanie ku Austryi. Puszczony na wolność, znużony nieczynnością i rozkoszami dworskiego żywota, opanowany przytém pewną czczością umysłową, postanowił Jan Kazimierz zostać mnichem, i porzucając brata złożonego chorobą, puścił się r. 1643 do Włoch, gdzie w Rzymie wstąpił do zakonu jezuitów. Sprzykrzyły mu się wreszcie mury klasztorne; po dwuletnim nowicyacie ozdobiony kapeluszem kardynalskim przybył do

Polski i stan duchowny znów na świecki zamienił. Po śmierci Władysława IV w Mereczu na Litwie dnia 16 maja r. 1648 zaszłéj, przez zabiegi dworu francuzkiego, mianowicie Mazaryna i szwedzkiéj królowy Krystyny, oraz pod wpływem pieniędzy polskiéj królowy wdowy Maryi Ludwiki, obrany dnia 20 listopada królem — aczkolwiek sam Władysław IV za życia jeszcze przeczuwał jego niezdatność do korony, zalecając w testamencie narodowi na następcę, szwagra swego pfalcgrafa Filipa Wilhelma Neuburgskiego — nie był w stanie utrzymać powagi tronowéj i uchronić powierzonego mu państwa od zguby zagrażającéj. Zaraz na początku panowania swego zmuszonym był prowadzić w kraju prawie bez skutku krwawe walki z Kozakami, do których już za Zygmunta III zgubną nietolerancyą zarody zasiane zostały, i które się w końcu oderwaniem Kozaczyzny od Polski zakończyły. Niedbałe utrzymywanie stósunków politycznych z obcemi mocarstwy na dobréj stopie, nierozsądny upór o czczy tytuł monarchy gockiego, zresztą podżegania mściwego Radziejowskiego, łączącego się

z wrogiem, do których płoche i lekkomyślne miłostki z żoną tego to podkanclerzego, i niepohamowana chęć dokuczenia, dały początek, wplątały r. 1655 królestwo polskie w ciężką wojnę z Szwecyą. Odważny monarcha szwedzki Karol Gustaw, korzystając z nieładu i z nadarzonéj sposobności zatrudnienia swéj wielkiéj armii, w wojnie trzydziestoletniéj niemieckiéj zebranéj, opanował nią w krótkim przeciągu prawie całą Polskę z stolicą, tak iż Jan Kazimierz z kraju własnego do sąsiedniego Szląska zaledwie umknąć zdołał. Wojna owa z Szwedami, do któréj się jeszcze późniéj napad księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego przyłączył, okropne na kraj sprowadziła zniszczenia, klęski i straty. Nie odniósłszy po trzechdniowéj walce pod Warszawą żadnych znaczniejszych korzyści, zmuszonym był Jan Kazimierz traktatem welawskim r. 1657 uwolnić na zawsze Prusy wschodnie od hołdu, oddając je margrabiom brandeburskim, i pokojem zawartym r. 1660 w Oliwie ustąpić szwedzkiemu królestwu większą część Inflant, Estonią i wyspę Ozylią. Walki z Rosyą

prowadzone również głębokie blizny w kraju zostawiły. Nieszczęścia te pomnożone zostały jeszcze bardziéj wewnętrznemi rozruchami i zepsuciem, biorącém w Polsce coraz bardziéj górę podczas niedołężnych rządów. Powaga majestatu tak dalece upadła, iż na sejmach jedno słowo: „Niepozwalam!“ w izbie poselskiéj wyrzeczone, całą pracę ustawodawczą obalało. Zgubne związki wojskowe przyczyniały się podobnież do większego zamieszania wzmagającego się coraz bardziéj, odkąd Jan Kazimierz za podnietą swéj żony Maryi Ludwiki i partyi francuzkiéj zaczął knować zgubny plan narzucenia narodowi następcę tronu jeszcze za żywota swego. Oparł się tym zamachom otwarcie Jerzy Lubomirski marszałek w. k. mąż wielkiego znaczenia i powagi, przez co ściągnął na siebie zemstę króla i królowy, za których staraniem — z pogwałceniem praw — wyrokiem sądu stronniczego, pomimo odradzań papieża i innych monarchów, czci i życia odsądzony został. Niesprawiedliwość ta wywołała nieszczęsną wojnę domową, która się mniéj chlubną porażką wojsk nadwornych

pod Mątwami i upokorzeniem króla samego zakończyła. Znękany wreszcie ciągłém niepowodzeniem, złożył Jan Kazimierz po śmierci swéj żony na sejmie dnia 16 września roku 1668 koronę, i nie zostawiwszy po sobie w kraju rodzinnym, po większéj części przez jego winę materyalnie i moralnie zniszczonym, dobrego wspomnienia*), wyniósł się do Francyi, gdzie żyjąc na łasce Ludwika XIV z dochodów powierzonego mu opactwa św. Germana des Prés, wzbudzając nawet w starości płochém i naganném swém postępowaniem**) tylko litość u obych, w Nevers dnia 16 grudnia 1672 dni swe zakończył.

---

*) Z pamiętników Joachima Jerlicza (Tom II str. 140) dowiadujemy się, iż Jan Kazimierz przy wyjeździe z kraju po abdykacyi r. 1669, za pobicie szlachcica Pisarskiego, przez sąd kapturowy w Krakowie pozywany i czci odsądzony został.

**) Jeszcze na trzy miesiące przed swą śmiercią pojął sześćdziesiątkilkoletni Jan Kazimierz we Francyi za żonę powabną Franciszkę Mignot, córkę przekupki ze wsi Meylon pod Grenoblą, najprzód wdowę po urzędniku skarbowym p. Amblèzieux, a następnie po marszałku Franciszku de l'Hopital. — Niestałość Jana Kazimierza

Aczkolwiek nie zbywa na źródłach do historyi panowania Jana Kazimierza, drukiem dawniéj ogłoszonych: posiadamy bowiem dość obszerne dzieje owych czasów, jużto w całości przez współczesnego Wespazyana Kochowskiego i Wawrzyńca Jana Rudawskiego, jużto częściowo i w pojedynczych ustępach przez Joachima Pastoryusza, Samuela Grondzkiego, Samuela Twardowskiego, Jana Stefana Wydzgę, Wojciecha Wijuk-Kojałowicza, Jana Bytomskiego, Stanisława Kobierzyckiego, Augustyna Kordeckiego, Marcina Kuczwarewicza, Jana Zieleniewicza, Mikołaja Swirskiego, Samuela Węsławskiego, Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, Samuela Puffendorfa, Alberta Viminę, P. Linage de Vauciennes, Hugona Terlon i innych spisane; zawsze przecież miłośnikom dziejów pożą-

---

w pożyciu małżeńskiém z Maryą Ludwiką i gorszące jego miłostki uboczne, to z Elżbietą Słuszczanką żoną Radziejowskiego podkanclerzego kor., to z panną Schoenfeld, opisał Michał de la Valette Rousseau w rzadkiém, bezimiennie wydaném dziełku: *Casimir roy de Pologne. Paris* 1679, w 12ce, 2 tomy.

danemi będą wszelkie z ukrycia na jaw wydobyte pomniki piśmienne, któreby malowały zamierzchłe czasy tak ważnéj epoki, rzucały światło na nieznane okoliczności, lub prostowały niewłaściwie i krzywo pojmowane wydarzenia i ich skutki. Takiemi szacownemi pomnikami z czasów Jana Kazimierza są wydane nowszemi czasy ważne i ciekawe Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska, Mikołaja Jemiołowskiego, Joachima Jerlicza, Stanisł. Albrychta Radziwiłła, Dyaryusz Jana Antoniego Chrapowieckiego i Portofolio królowy Maryi Ludwiki; do takich-to pomników przybywają nowe, dotąd nieznane Pamiętniki, w niniejszém wydaniu zawarte. Odszukanie ich pomiędzy rękopismami bogatego zbioru w Podhorcach zawdzięczamy gorliwości uczonego znawcy i właściciela jw. hr. Leona Rzewuskiego, który nietylko że pierwotworu do sporządzenia dokładnéj kopii pozwolił, ale nadto z znaną uprzejmością do rozpowszechnienia drukiem zachęcił.

Pamiętniki niniejsze, dotyczące czasów króla Jana Kazimierza, są tym ciekawsze, ile że autor takowych spisywał wydarzenia,

których — jak sam powiada — po wielkiéj części oczywistym był świadkiem. Jako żołnierza, więcéj go obchodziły wypadki wojenne, aniżeli stósunki polityczne kraju. W całym toku dość żywego opowiadania przebija się nieustraszone męztwo, aż do awanturniczéj odwagi posunięte, gorące przywiązanie do ziemi rodzinnéj, wynikające ztąd utyskiwania na nierząd i bezprawia, nieudana pobożność, szlachetna rzetelność i właściwa owym czasom rubaszność, w czém się jeszcze najwięcéj do współczesnego Paska zbliża. Zawód swój rycerski rozpoczął nasz autor r. 1655, służąc w pancernéj chorągwi margrabi Władysława Myszkowskiego, wojewody natenczas sandomierskiego, najprzód pod porucznikiem Stefanem Stapkowskim, który zginął w bitwie pod Warką dnia 8 marca 1656, potém pod porucznikiem Janem Borowskim poległym tegoż roku pod Kłeckiem. Ucierał się wielokrotnie z Szwedami w Wielkiéjpolsce, gdzie w krwawéj batalii pod Trzemeszną dnia 26 sierpnia 1656 — w któréj się także i Pasek znajdował — w bok rannym został, i pomimo swéj rany

wkrótce znowu do wzięcia szturmem Łowicza i Chojnic pomagał. Po śmierci rotmistrza i chlebodawcy Myszkowskiego towarzyszył nasz autor wspólnie z Paskiem, w dywizyi Stefana Czarnieckiego, na wojennéj wyprawie do Danii, a po powrocie z tymże oddziałem wojska, służąc już w chorągwi Wacława Leszczyńskiego krajczego koronnego, wyruszył na Polesie, Litwę i Białaruś przeciw pułkom moskiewskim, z któremi się potykał pod Połonką (d. 27. czerwca) i pod Mohylowem (d. 18 października r. 1660), nad rzeką Baszeją do Dniepru wpadającą, żartobliwie od naszego autora panną Basią przezwaną. Roku 1663 był świadkiem trudnéj komisyi, mającéj zaspokoić żądane należytości związku wojennego, przyczém sprawował urząd deputata od swéj chorągwi do odebrania zasług żołnierskich z rąk komisarzy. W dwa lata potém widzimy go jeszcze walczącego pod znakiem usarskim Jerzego Lubomirskiego marszałka w. k. przeciwko hufcom królewskim w pamiętnéj bitwie częstochowskiéj (d. 4 września 1665). Zamieniwszy późniéj szablę rycerską najpewniéj na lemiesz

ziemiański, po abdykacyi króla Jana Kazimierza, już za rządów Michała Korybuta Wiszniowieckiego zajął się spisywaniem niniejszych pamiętników około r. 1670, właśnie gdy urząd podskarbiego koronnego Jan Jędrzéj Morsztyn, hetmana polnego Stanisław Jabłonowski, a wojewody podlaskiego Wacław Leszczyński sprawował.

Lubo autor nigdzie nazwiska swego rodowego nie wymienił, nie spodziewając się zapewne, aby praca jego kiedykolwięk drukiem ogłoszoną została: wszelakoż znajdujące się przy końcu rękopisu własnoręczne notaty genealogiczne od r. 1695 po r. 1712 Jacka z Grotkowa Łosia podczaszego i sędziego bełzkiego *), prowadzą na słuszny wniosek, iż Pamiętniki niniejsze przez jednego członka rodziny szlacheckiéj Łosiów

*) Rękopis podhorecki w formacie arkuszowym rozpoczyna się stronnicą 256, i na pierwszych 26 kartach obejmuje Pamiętniki Łosia, za któremi umieszczona łacińska pochwała Jana III pismem już odmiennem; daléj znany z druku łaciński Wiersz do śmierci Wawrzyńca Smieszkowicza rektora akademii krakowskiéj;

spisane, jako spuścizna długi czas w posiadaniu téjże familii pozostawać mogły. Za wnioskiem tym przemawiają nawet własne autora słowa: »Na wieczną potomności pamiątkę« z samego zaraz początku umieszczone. Jeżeli z toku i treści samego opowiadania domyślać się wolno, najprędzéj jeszcze przyznalibyśmy autorstwo Władysławowi z Krzywonogi Łosiowi, stolnikowi płockiemu, późniéj za czasów Jana III kasztelanowi chełmińskiemu, wojewodzie pomorskiemu i malborskiemu, zmarłemu roku 1694. Współczesność opisanym wypadkom, bohaterstwo za młodu w wojnie szwedzkiéj okazane, znienawidzenie zgubnych intryg dworskich, przeciwko którym Władysław Łoś, jako poseł na sejmie r. 1665 jawnie powstawał, i nawet do zerwania tegoż sejmu

---

następnie mniéj ważne wypisy z drukowanych kronik polskich i statutów, dotyczące sprawowania urzędów koronnych i polityczněj administracyi kraju (pod tytułem: Grallus, seu series incrementorum libertatis polonae); w końcu na ostatnich dwóch kartach aż do str. 363 notaty familijno-genealogiczne Jacka Łosia.

dał przyczynę, oraz popieranie partyi ukrzywdzonego Jerzego Lubomirskiego, w którego szeregach ucierał się z wojskami królewskiemi pod Częstochową *), domysł powyższy znacznie popierać się zdają. Być może, iż czynne życie, spędzone późniéj na usługach krajowych i w krześle senatorskiém, nie dozwoliło Władysławowi Łosiowi zająć się spisaniem wydarzeń z czasów następnych panowania królów Michała i Jana III.

Pod względem historycznym Pamiętniki niniejsze już jako zabytek współczesny mają swą zaletę. Pominąwszy, iż kilka dotąd nieznanych wydarzeń w nich napotykamy, jak np. pod r. 1659 niepomyślne przez Stanisława Potockiego wojew. krak. dobywanie Mohylowa nad Dniestrem, w którym się Hohol pułkownik kozacki zawarł, pożar Zamościa itp. czytamy w nich mianowicie od r. 1655 nieco szerzéj i z ciekawemi szczegółami podane obrazy pojedynczych harców i bitw

---

*) Vesp. Kochowski: Annalium Poloniae Climacter III str. 171 i 182.

z wojskiem szwedzkiém w Wielkiejpolsce. Lata 1658 i 1659 wypełnia zajmujący obraz śmiałéj wyprawy wojsk polskich pod dowództwem Stefana Czarnieckiego do Danii, gdzie harda potęga Karola Gustawa króla szwedzkiego grób swój znalazła. Nie ustępuje mu co do wartości i przywiedzionych szczegółów opis wyprawy moskiewskiéj w r. następnym 1660. Porównanie treści niniejszych Pamiętników z zgodném i zajmującém opowiadaniem Jana Chryzost. Paska, który w obu tych wyprawach także czynny miał udział, przemawia wielce za wiarogodnością obu pisarzy. W dalszym toku wspomina nasz autor z oburzeniem o zabiegach i podstępnych intrygach królowy Maryi Ludwiki, pragnącéj jeszcze za żywota swego małżonka osadzić na tronie polskim francuzkiego księcia Kondeusza lub syna jego Juliusza księcia d'Enghien *). Pod r. 1662 i 1663 nadmienia

---

*) Należyte światło na ówczesne intrygi polityczne i zawiły stan interesów polskich rzuciły nowszemi czasy wybornie i krytycznie opracowane badania J. K. Plebańskiego: *Commentatio historica de successoris*

o zgubnym związku, utworzonym z powodu zatrzymanego żołdu, pod dowództwem Samuela Swiderskiego, którego krwawą ofiarą padł Wincenty Gosiewski podskarbi litewski, i utyskuje na złe gospodarstwo oraz bezprawia, jakie się w rządzie polskim zakradły. W latach 1665 i 1666 zajmuje go głośna w dziejach naszych sprawa Jerzego Lubomirskiego. Wyprawę wojenną wojsk królewskich przeciwko Lubomirskiemu, którego nietylko dwór austryacki tajemnie, ale i większa część szlachty mniéj zamożnéj, zgorszonéj owym wyrokiem gwałcącym ustawy krajowe, jawnie orężem popierała *), nazywa

---

designandi consilio vivo Joanne Casimiro Polonorum rege. Berolini 1855, w 8ce str. 246, oraz dziełko niemieckie profesora W. H. Grauerta, pod tytułem: *Die Thronentsagung des Königs Johann Casimir von Polen und die Wahl seines Nachfolgers. Wien* 1851, w 8ce str. 68.

*) O znoszeniu się Jerzego Lubomirskiego z dworem austryackim, patrzącym z zawiścią na praktyki francuzkie w Polsce, przekonywamy się z dzieła włoskiego hrabi Galeazzo Gualdo Priorato: *Historia di Leopoldo cesare. Vienna* 1670, gdzie przy końcu

Łoś podobnie jak Pasek żartobliwie: tańcem gonionym. Kończy zaś nasz autor swe Pamiętniki na krótkiéj wzmiance o abdykacyi króla Jana Kazimierza r. 1667.

Dla lepszego wyjaśnienia niektórych zawiłych stósunków ówczesnéj Polski umieściliśmy przy końcu kilka ciekawych, mniéj znanych aktów i pisemek, mających związek z epoką, którą niniejsze Pamiętniki przedstawiają. Instrukcya posłom kozackim do króla polskiego, i regestr krzywd Bogdana Chmielnickiego

drugiego tomu wiele pism téj sprawy dotyczących zamieszczono. List Jerzego Lubomirskiego, pisany z obozu r. 1665 do Andrzeja Maksymiliana Fredry kasztelana lwowsk., czytamy w Jana Ostrowskiego Danejkowicza: Swada polska. Lublin 1745. Część IV (Miscellanea istów) str. 70. Inne tegoż listy z roku 1666 znajdujemy w J. Chr. Lünig: Literae procerum Europae. Lipsiae 1712, Pars II. str. 314 itd. — Znany historyk Wespazyan Kochowski ogłosił bezimiennie, wierszem polskim napisaną obronę Jerzego Lubomirskiego, pod ytułem: Kamień świadectwa wielkiego w koronie polskiéj senatora niewinności, przez jednego szlachcica polskiego wydany. R. P. 1668, w 4ce, kart 18.

z r. 1648, znane dotychczas tylko z treści łacińskiéj w Rudawskiego historyi (str. 16) przytoczonéj, tu zaś podług rękopisu współczesnego oddrukowane, wykazują przyczyny zgubnéj wojny kozackiéj. Do poselstwa tego nakłonił Bogdana Chmielnickiego po bitwie pod Żółtemi-Wodami Adam Kisiel wojewoda bracławski. Sprawowali toż poselstwo — jak się dowiadujemy z rękopisu Stanisława Oświecima — Kozacy: Fedor Jakubowicz Wiśniak, Hrehory Bułdar-But, Lukian Mozyra i Iwan Pietruszczeńko pisarz wojska zaporoskiego, wysłani z Białéjcerkwi. Przybywszy do Warszawy dnia 7 lipca r. 1648, nie zastali już przy życiu króla Władysława IV; tyle jednakże wyjednali, iż w senacie do rozpoznania owych krzywd kozackich wyznaczono komisyą, która wszelakoż dla wojny pożądanego nie odniosła skutku. — Listy Jerzego Lubomirskiego i jego żony do szlachty małopolskiéj, wraz z odpowiedzią, i list tegoż do króla, z Głogowa na Szląsku dnia 25 listopada r. 1665 pisany, świadczą wyraźnie, iż Lubomirski wszelkich używał środków do przebłagania

słabego króla, który idąc tylko ślepo za mściwemi podszeptami swéj żony, nie uwzględniając bynajmniéj ofiar i poświęceń okazanych, oraz niepomny słów własnych, jakie pisał w liście swym z Głogowa d. 16 grudnia roku 1655, dziękując Lubomirskiemu i zowiąc go zbawcą Polski, wywarł jednak zapalczywą i dziką zemstę na senatora tak dobrze krajowi zasłużonego. — Wiersze satyryczne: Sejm w Warszawie 1665 r. i O panowaniu Jana Kazimierza, malują treściwemi i dobitnemi słowy w krótkości smutny stan kraju, wykrywając ówczesne zdanie i usposobienie obywatelskie, które w sarkastycznem dowcipkowaniu z sprawców tego nieszczęścia, ochłody szukało.

Żegota Pauli.

PAMIĘTNIKI.

PAMIĘTNIKI.

W imię pańskie! Amen. Na wieczną potomności pamiątkę zdało mi się naznaczyć, co się którego roku w Polsce za méj pamięci działo i czego po wielkiéj części sam jestem oczywistym świadkiem. Ku czci i chwale panu Bogu!

1646.

Król Władysław IV ożenił się z Maryją Ludowiką Gonzagą.

1647.

Wojska zbierał na turecką wojnę, kędy samych piechot cudzoziemskich było 40,000 już pode Lwowem; ale za niedopuszczeniem panów polskich zwinęły się.

1648.

Król tenże Władysław umarł w Mereczu w Litwie.

Tegoż roku wojska polskie kwarciane: jedno na Żółtych-wodach, drugie pod Korsuniem, zginęły i hetmani[1]) pobrani do więzienia; jednego tylko jmćp. Hieronima Sieniawskiego Tatar uwiózł.

Tegoż roku podczas *interregnum* [2]) rzeczpospolita wyprawiła wojsko dość wielkie w liczbie i okazałości, pod dyrekcyją księcia Władysława Dominika Ostrogskiego wojewody krakowskiego, które z pod Piławiec sromotnie uciekło odbieżawszy wszytkich dostatków, które były nieoszacowane (albowiem tak się byli pp. wybrali, jako na wesele) co wszytko dostało się Kozakom. Kozackiéj zaś wojny przyczyna była uciążenie ich od panów ruskich zbyteczne, tak dalece że się i dzieci krzcić niegodziło bez opowiedzi Żydów arędarzów, którym byli łakomi panowie na swe złe wymyślne poarędowali intraty. Wódz Kozaków był Bohdan Chmielnicki, dzielny i dowcipny starynny żołnierz.

[1]) Mikołaj Potocki hetman wielki koronny i Marcin Kalinowski hetman polny koronny.

[2]) Bezkrólewia.

1649.

Pod Zbarażem wojsko nasze oblężone, którego niebyło na 8,000; lubo było wodzów trzech wojska tego: p. Firlej wojewoda lubelski, p. Ostrorog podczaszy koronny i p. Koniecpolski chorąży koronny: jednak za sprawą i dzielnością i niewypowiedzianém męstwem i odwagą nieśmiertelnéj pamięci jaśnie oświeconego księcia Jeremiego Korybuta na Wiśniowcu sześćniedzielne wytrwało oblężenie, lubo Tatarów było 100,000 a Kozaków na 300,000 którzy ich oblegli byli z wielką swoją szkodą.

Tegoż roku króla jmć Jana Kazimierza na posiłek oblężeńcom idącego obległo toż wojsko nieprzyjacielskie, Zbarażczyków z częścią wojska zostawiwszy, niewiadomie w nocy wyszli z obozu przeciwko królowi jmci, którego oblegli. 15 *Augusti* tamże traktaty stanęły przez Jerzego Ossolińskiego kanclerza i o Zbarazkich wypuszczenie.

1650.

Żadnéj wojny niebyło. Wojsko na Oryninie stało.

1651.

W Ukrainę zimą wojsko poszło: w Krasném Nieczaja wzięło; z tamtąd pod Kamieniec; pod Kupczyńcami Sółtana wzięto, — aż pod Sokal.

Tegoż roku w wilią śś. Piotra i Pawła wielką wiktoryją [3]) otrzymali nasi pod Beresteczkiem, kędy było niemal wszytko toż wojsko co pod Zbarażem nieprzyjacielskie. Han sam ze wszytkiemi Ordami ledwie uciekł: także i Chmielnicki; Kozaków osobliwie pieszych oblężono, których potym po dwu tygodniach *per conniventiam* [4]) wypuszczono na zgubę wojska polskiego. Za tymi albowiem jakoby w pogonią wyprawiła rzeczpospolita wojsko kwarciane i nowo zaciężne, którego było 30,000, które przyszedłszy pod Białą-cerkiew zostało zebrane; siły wszytkie nieprzyjacielskie a ledwie jeszcze nie większe niżeli pod Beresteczkiem były. Tam nasi widząc nie-

[3]) Zwycięztwo.

[4]) Przez pobłażanie.

równą, ztraktowali z tak wielkiém i natenczas niebezpieczeństwem swém: bo prawie w oblężeniu zostając nigdziéj się wychylić nie mogli, głód wielki cierpieli. Pozwolili tedy byli Kozacy natenczas część wojska za Dniepr posłać, z którém i posłano p. Kalinowskiego [5]), p. Machowskiego [6]) i p. Wojniłowicza [7]): ostatek po Ukrainie na zimę rozłożono. Po których traktatach książę jmć Hieronim Korybut Wiśniowiecki w Pawołoczy umarł, z wielkim całego wojska żalem ale i całéj rzeczypospolitéj nieoszacowaną szkodą: albowiem słusznie mógł być zwany ojciec ojczyzny.

1652.

Wojsko nasze pod Batohem *funditus* [8]) zniesiono, kwiat rycerstwa całéj rzeczypospolitéj: kędy poległo oprócz hetmana Kalinowskiego wiele panów znacznych osobliwie: Kalinowski [9])

[5]) Marcin Kalinowski hetman polny koronny.

[6]) Sebastyjan Machowski rotmistrz usarski.

[7]) Michał Wojniłowicz porucznik królewskiéj chorągwi usarskiéj, starosta krosieński.

[8]) Do szczętu.

[9]) Samuel.

syn hetmański oboźny koronny, Sieniawski [10]) starosta lwowski, Marek Sobieski starosta krasnostawski, Przyjemski [11]) pisarz polny, Rozrażewski [12]) nad artyleryją dziwnie mąż dzielny i wojenny. Owo zgoła ledwie *nuntius cladis* [13]) kto wyszedł; albowiem Chmielnicki dał był kilkakroć sto tysięcy Hanowi i między Tatarów, do tego Kamieniec obiecał poddać wziąwszy, żeby tylko Lachów nie żywili. Zginęło tam tedy wojska naszego tak jazdy jako piechoty, która wszytka zginęła, na 20,000.

1653.

Poseł wielki moskiewski Nasczokin był we Lwowie podczas komissyjej generalnéj u króla jmci wojnę opowiedając; którzy potém weszli z Kozakami w ligę.

Tegoż roku król jmć pod Żwańcem starłszy się z wojskami kozackiemi i Hanem tatarskim, przeciągnął przez traktaty na swą stronę

---

[10]) Mylnie, bo Adam Hieronim Sieniawski starosta lwowski jeszcze r. 1650 umarł.

[11]) Zygmunt.

[12]) Jakób Hieronim.

[13]) Zwiastun porażki.

Hana, braterstwo z nim zawarłszy; po którém siła ludzi ubogich aż ku Lublinu zapadłszy Tatarowie Wołyniem zabrali.

Tegoż roku 12 *Augusti* zaćmienie słońca było tak wielkie, że się go jedynaście części zaćmiło było, a tylko dwunasta została w jasności. Tegoż roku i kometa była.

1654. 1655.

Nasze wojska zimą w Ukrainie wzięły kilka miast były, jako to: Buszą, Jakubiec, Bracław, Bar, Niemirów, Berszadę etc. Chmielnickiego pod Ochmatowem (1655) niespodziewanie zaskoczyli w Marsie z wojskiem w szczerém polu bez wody bez drzew, kędy z sobą tak wielką i odważną potrzebę mieli, iż nasi siłą i męstwem, Kozacy ostatnią odwagą gardł swoich przez trzy dni prawie bijąc się we dnie i w nocy, *tandem* [14]) taborem łańcuchami spiętym uszli Kozacy. Nasi przez ustawiczne prace i koni nużność z głodu i zimna musieli się powrócić ku Polsce w poście i dla resoluciej [15]) wód.

Tegoż roku 1655 Moskwa ligę wziąwszy

---

[14]) Wreszcie.

[15]) Rozcieku.

z Kozakami, w wilią ś. Michała pod Grodkiem wojsko nasze rozproszyła z hetmanem Potockim Stanisławem wojewodą kijowskim. Lwów oblegli; miasta, miasteczka, wsie popalili, i wielkie morderstwa i tyraństwa w ludziach czynili, piekąc żywo, etc.

Tegoż roku 1655 król szwedzki Karol Gustaw w dzień ś. Jakuba większego wszedł do Polski z wojskiem niemałém, przeciwko któremu część wojska kwarcianego z Lanckorońskim wojewodą podolskim hetmanem polnym i p. Stefanem Czarnieckim kasztelanem kijowskim, także król jmć z pospolitém ruszeniem poszedł. Ale że wiele było panów przychylnych szwedzkiemu, a prawdziwieć rzekę, ledwie go tu sami nie przywabili (oprócz Radziejowskiego podkanclerzego, który był z pewnéj okazyjej uciekł do niego) cała Wielkopolska poddała mu się dobrowolnie oprócz niektórych i to nie wielu panów. A tak górę miał wszędy szwedzki, że aż i do Krakowa przyszedł, w którym był został p. kijowski [16]) na obronę. Król jmć do Szląska do Opola uszedł; wojsko w rozsypkę, Kraków poddano, pierwéj od naszych a potym od nieprzyjaciela złupiony; aż *tandem* wojska oboje i pod Grodkiem z wielkim [17]) i pod Wojniczem z małym [18]) hetmany rozgromione, skupiwszy się poddały się Szwedowi i pod Sandomierzem przed Duglasem [19]) w wilią ś. Marcina popisały się dość w liczbie niemałéj, któréj niebyło do boju.

[16]) Stefan Czarniecki kasztelan kijowski.

Byli jednak niektórzy jmć pp. pułkownicy: a zwłaszcza książę Dymitr [20]), p. Jan Sobieski starosta jaworowski, Krzysztof Sapieha pisarz polny, p. Zbrożek [21]) obożny wojskowy, Korycki [22], p. Kaliński [23]) księcia Ostrogskiego pułkownik, ci wszyscy z pułkami swemi najpierwéj bez rady hetmańskiéj poddali się królowi szwedzkiemu, w Krakowie, pod Częstochową byli (acz nie wszyscy), w Prusiech na księcia Brandeburskiego pomogli Szwedowi żeby

[17]) Stanisław Potocki hetman wielki koronny.
[18]) Stanisław Lanckoroński hetman polny koronny.
[19]) Robert Douglas jenerał szwedzki.
[20]) Dymitr książę Wiśniowiecki.
[21]) Jan.
[22]) Krzysztof.
[23]) Seweryn.

się poddał, i na nasze wojsko potym wojowali pod Gołębiem przyszłego roku; wyjąwszy pułk księcia Dymitra i jmci p. starosty jaworowskiego, którzy byli prędko z Prus uszli. Chorągwi jednak pięć, to jest: usarska króla jmci, usarska jmp. margrabie Władysława Myszkowskiego na Mirowie wojewody sandomirskiego, pancerna tegoż, p. kasztelana kijowskiego, P. Oleśnickieho [24]) podkomorzego sandomirskiego, niepoddały się były, i dla tego im nietylko stanowisk na zimę z wojskiem równo niedano, ale przez całą zimę tak Szwedzi jako i szlachta osobliwie w Podlasiu prześladowali. Za których to podobno powodem chorągwi jmp. hetman wielki uczynił konwokacyją w Tyszowcach.

1656.

Na początku roku 1656 posłali po króla jmci do Szlązka, a tymczasem Szwedów z niektórych miasteczek i zameczków dobywało wojsko; drudzy zuciekali do większych. Czego gdy się dowiedział król szwedzki w Prusiech na dwie niedzieli przed zapusty przyszedł pod

[24]) Jana.

Gołąb, tamże wojsko, co się było zebrało na prędce do p. kijowskiego, rozproszył; zkąd pod Zamość, potym pod Jarosław poszedł, pod Przemyśl posłał; ale tam napili się Szwedzi Sanowéj wody, załamawszy się. Nasze téż wojsko z panem kijowskim prędko skupiwszy się, nadgrzywało im ku Leżajsku, pod Rudnikiem dobrze im nadgrodzili gołębską, kędy już książę jmć Dymitr, jmp. starosta jaworowski, a potym sapieżyński, Kalińskiego i Żbrozków pułki ku nam przybyli; Sapieha sam i Korycki jeszcze sami zostali u Szweda. Król jmć gdy się to działo na początku postu do Sambora a potym do Lwowa przyjechał ze Szlązka.

Był natenczas król szwedzki tak zawarty wodami na rozcieczach pod Sandomierzem, iż z jednéj strony Wisła, z drugiéj Czarna, z trzeciéj San rzeki oblały go były; do tego i wojsko litewskie przyszło i na drugą stronę Sanu położyło się było: iż gdyby byli Polacy umieli szczęścia swego zażyć, skończyliby byli wojnę i powetowali szkód swoich Inflantami od Szwedów i czémby byli chcieli.

Przyszedł natenczas zebrawszy niektóre województwa, osobliwie krakowskie i sandomir-

skie, jmć p. Jerzy z Wiśnicza Lubomirski marszałek wielki z tamtéj strony Sandomierza, do którego wojsko kwarciane w szkutach się przeprawiło. Szwedzi obaczywszy niepęc sandomirski zamek minami wyrzuciwszy, przez Wisłę do swego króla uszli. Nasi dowiedziawszy się o posiłkach królowi szwedzkiemu, w których było 8,000 ludzi z trojgiem książąt Mechelburskich i saskiego, porzuciwszy króla poszli przeciwko nim, a naprzód pod Kozienicami podjazd z przebranych ludzi ze wszytkiego onego wojska posiłkowego trzysta rajtaryjej a pięḑziesiąt dragoniej, we czwartek przed kwietnią niedzielą trzema tylko chorągwiami znieśli, tak że tylko jeden podsłuch uciekł *nuntius cladis*. A te chorągwie były: pancerna jmci p. wojewody sandomirskiego margrabie, kędy porucznik p. Stefan Stapkowski natenczas zginął, chorągiew jmci p. kijowskiego i Kryczyńskiego tatarska.

Nazajutrz w piątek do dnia przyśliśmy pod Warkę; tam zastawszy most na Pilicy zrzucony, wpław wszytko wojsko poszło. A zatym zaraz zastawszy o dobre półmile od miasteczka nieprzyjaciela w szyku, potkali się nasi

mężnie, osobliwie usaryja tamże przełomawszy jazdę, w pogoń drudzy; cóż że się piechota broniła w boru, tę zapaliwszy bór łatwo pobili; i tak mało co uszło onego wojska. Alec i tam nieumieli nasi szczęścia zażyć: albowiem one książątka [25]) do Czerska do zameczka prawie pustego uciekli, a nasi im dali pokój, przenocowawszy odeszli; mogąc ich wziąć za jedną godzinę, dali ujachać do Warszawy, w któréj był Witemberg [26]) na *praesidium* [27]).

Co gdy się tak działo, król szwedzki widząc że nasi odeszli, ku wojsku litewskiemu przez San przeprawił się, które mu strętu uczynić nie mogąc, poszło w tą, a on do Prus. Nasze zaś wojska nie więcéj tylko Wielkąpolskę zrabowały, tak pospolitego ruszenia jako i kwarciana hołota, za to że wpuścili Szwedów, szukali ich téż i we skrzyniach.

Tegoż roku 1656 d. 9 *Maji* pod Kleckiem mila od Gniezna stanęło Szwedów na 8,000 wojska dobrego, do których nasi poszedłszy

[25]) Fryderyk margrabia badeński z hrabią Karolem Chryst. Schlippenbachem jenerałem szwedzkim.
[26]) Arfwid hrabia Wittenberg jenerał szwedzki.
[27]) Załodze.

i zastawszy ich między błotami, niemogąc przeciwko ich armacie z gołemi brzuchami nic uczynić, z wielką konfuzyją odeszli, nie małą z dział w koniach i ludziach poniosłszy szkodę. Tam drugi mój porucznik pan Jan Borowski na miejsce p. Stapkowskiego obrany, zabit, p. Jerzy Kiełczowski, p. Krzysztof Dębiński z domu Nieczuja, p. Stefan Gościmiński, p. Jan Burzyński; p. Pawłowi Borzęckiemu zęby wystrzelono: 14 towarzystwa z pod jednéj chorągwi postrzelanych, a z pod usarskiéj porucznika jmp. Wilczkowskiego [28]), jmp. Wespazyjana Kochowskiego, i dwóch zabitych. Jaśnie wielmożnego jmp. Władysława margrabi chorągiew pancerna aż w trzecich ręku się została, i to ją piechotą wyniosł pan Jan Bieganski towarzysz; a wojsko wszytko w wielkiéj konfuzyjej prawie uciekło, którego było z pospolitém ruszeniem na 40,000.

Mieli wodzowie nasi przestrogę od jednego księdza w Gostyniu dwiema tygodniami przedtym, że mieli wiktoryją otrzymać acz z wielkiém rozlaniem krwie na ś. Stanisław; jakoż podobieństwo było wielkie, gdyby byli pocze-

[28]) Władysława.

kali do jutra, boby byli Szwedzi wyszli w przestrone pola, żeby ich byli nasi snadno ze wszytkich stron mogli najeżdzać.

Po téj tak sromotnéj rozprawie nasi rozdzielili się: jmp. marszałek wielki Jerzy Lubomirski z pospolitém ruszeniem Łowicz obległ, kędy piwo tylko łowickie miało się z pyszna, a Szwedzi w zamku bezpiecznie siedzieli; dywizyja zaś hetmańska pod Warszawę, kędy był król jmć i z hetmanem wielkim Stanisławem Potockim wojewodą kijowskim: tamże się wszytko pospolite ruszenie i wojska litewskie skupiły na oblężenie Warszawy, w któréj był na *praesidium* Witemberg, sławny i waleczny hetman szwedzki: jeszcze za Gustawa pierwszego ten był utrapił państwa cesarskie. Nasza zaś dywizyja p. kijowskiego [29]) przejadłszy wielkopolskich agnusków [30]), w oktawę Bożego Ciała przyszła pod Warszawę: kędy mógł rachować wojska naszego *in communi* [31]) z pospolitém ruszeniem i Litwą na 80,000. Piechoty były dobre tak węgierskie jako i nie-

[29]) Stefana Czarnieckiego.

[30]) Baranków wielkanocnych.

[31]) Razem.

mieckie: usaryjej było z kopijami litewskich 9 chorągwi; w naszém wojsku żadna nie miała kopijej, choć było kilka usarskich chorągwi. Pod Warszawą tedy stojąc 6 *Julii* szturmować poczęli do miasta, a generalny szturm d. 10 uczyniwszy, samymi prawie ciurami wzięli Warszawę, że się musiał poddać bez wszelkich kondycyj Witemberg; a tak Warszawę sekwestrowano i cokolwiek było zdobyczy pod dozór komisarzów dano, między którymi był też hetman polny Lanckoroński. Siła obiecywano wojsku z téj zdobyczy, aleć to sami pobrali, mało co wojsku dawszy fancików; ciurowie zaś obaczywszy, że się na Warszawie niedopuszczono im pożywić, Ormianów i bazar zrabowali. Uczyniono wtenczas szkody Ormianom na dwakroć stotysięcy, i od tegoż czasu prawie zniszczeli w towary tureckie, i skarb który przedtym trzymali arędą, dając towarzystwu czego kto potrzebował z towarów *ad rationem* [32]) zasług, zginął z wielką niewygodą wojska; bo daleko prędzéj ratował się więc towarzysz stracony albo z więzienia wyszedłszy, kiedy mu dano z skarbu konia, rynsztunek, sukna i czego kto tylko potrzebował, a niżeli teraz czwartki kilka lat oczekując, którą niż wezmą deputaci jeżdząc od powiatu do powiatu z asygnacyją, przejedzą połowicę.

Po wzięciu Warszawy, 25 *Julii* król szwedzki z Brandeburskim książęciem [33]) przyszedł i położył się milę od Warszawy już w wieczór. Nasi ochoczy, ale sprawa zła: każdy chciał rządzić, a rządzcy nie zgadzali się, jeden drugiemu zajrząc, pewnéj wygranéj spodziewając się, gdyż i Tatarów naszym kilka tysięcy wybornych junaków z Supankazy Agą podskarbim hańskim przyszło. Król szwedzki tedy wyrozumiewał rząd i potęgę naszych przez cały dzień w sobotę 26, tylko nasi coraz chorągwiami nacierali na obóz jego bez pożytku i owszem z stratą swoich; Tatarowie też z drugiéj strony od boru z pułkiem jmp. chorążego koronnego [34]), ale i tam daremnie, bo na zasadzki trafili. Myśmy zaś z naszą dywizyją stali w czele w szyku, cały dzień. To dziwna: nas

[32]) Na rachunek.

[33]) Fryderykiem Wilhelmem elektorem brandeburskim.

[34]) Aleksandra Koniecpolskiego.

stało w najpierwszym szyku chorągwie to jest: usarska królewska, usarska jmp. wojewody krakowskiego margrabie [35]), tegoż pancerna pod komendą p. Łąckiego Joachima, p. kijowskiego pod komendą p. Kossakowskiego [36]) cześnika wołyńskiego, do których chorągwi ze trzech szańczyków szwedzkich cały dzień z dział bito a barzo blisko *plus vel minus* [37]) o pięcioro stajan, a żadnego ani konia ani człowieka niedraśniono; nasi téż tak *generose* [38]) stali nic się nie uchylając albo mieszając, że król jmć *publice* dziękował za stateczność; lecz pozad stojącym z tychże dział bardzo w koniech osobliwie szkodę czynili. Ku wieczorowi zaś tegoż dnia 26 w sobotę szykiem od Błonia wyszedł w pole szwedzki: nasi dopiero do szyku wyprowadzać, albowiem nasze wojska nad Wisłą stały, kędy była *planities* [39]) wielka, i tam się spodziewali szwedzkiego, bo by naszym były pomocą działa na drugiéj stronie Wisły

---

[35]) Władysława Myszkowskiego.
[36]) Piotra.
[37]) Mniéj więcéj.
[38]) Odważnie.
[39]) Równina.

zasadzone; ale on nie głupi upatrzył sobie równinę kędy swoje miał fortele, a tak batalią porządną z piechotami i działami wyszedł w pole; Litwa tylko na prędce przeciwko niemu stanęła; a tak gdy naskwirać począł, chorągiew usarska litewska króla jmci pod komendą p. Połubińskiego [40]) pisarza polnego lit. niepatrzając posiłków skoczyła z kopijami na ufy rajtarskie tak odważnie, że już wszytko wojsko szwedzkie mieszać się i tył podawać poczęło było, i z szańczyków odbiegłszy spansrajtarów pouciekali byli Szwedzi. Tam jeden pachołek [41]) o króla szwedzkiego, przebiwszy się przez wojsko, kusił się skruszywszy kopiją, i pewnieby był dopiął swego, ale go uprzedził książę Bogusław Radziwił z pistoletu. Tak onego zabitego kawalera kazał *solenniter* [42]) król pochować, a nasi dziwowali się tylko miasto posiłków, które gdyby były za tą chorągwią choć kilka skoczyło chorągwi, nie daliby byli Szwedowi się poprawić;

---

[40]) Aleksandra Hilarego.
[41]) Jakób Kowalewski
[42]) Uroczyście

tak tedy spędziwszy z pola Litwę, z tryjumfem zszedł z pola.

Nazajutrz w niedzielę miasto poprawy nasi uwozić działa przez most do Warszawy poczęli; a Szwed lepszym jeszcze porządkiem wypadłszy w pole, naszych spędził z klęską wielką osobliwie ludzi jmp. Zamojskiego pieszych, których swym kosztem miał kilkaset, także i pułku jego kwarcianego. Most się z uciekającymi na Wiśle załamał, hetman mało nie utonął, aż go pan Modrzejowski towarzysz natenczas p. Przerębskiego podkomorzego sieradzkiego ratował, za co został panem teraz starostą medyckim, a p. hetmanowa dała mu Wołowe-Oczy wieś bardzo dobrą pod Jaworowem, którą był kupił ojciec jéj Mohiła, gdy z hospodarstwa wołoskiego tu był uszedł.

A tak bez bitwy po bitwie było; każdy poszedł w swą: jedni po Zawiślu, drudzy ku Okuniowu; Tatarowie także i Litwa każdy innym szlakiem. Chwała Bogu! że król szwedzki Warszawy nazad nieodebrał, acz nasi dział siła w Wiśle potopili. Każdy natenczas był sobie hetmanem oprócz że p. kijowski sprawą z swoją dywizyją ustąpił, do którego zaś wszyt-

ko wojsko kwarciane porzuciwszy hetmanów zbierało się. A tak szwedzki znowu ku Prusom przez Mazowsze, kędy wielkie szkody już po nieprzyjacielsku postępując (bo dotąd był w nadziei królestwa polskiego) siła szlachty pobił i włości popalił. Nasi zaś pod Kazimierzem dolnym zebrawszy się przez Wisłę w brod przeszli, i pod Janowcem wytchnąwszy koniom, na kłoskach poszli ku Rawie. Aliści już przed zachodem słońca w wigilią ś. Bartłomieja przybieżał Tatar, bo się byli i Tatarowie przebrakowawszy się z synem Supankazy Agi wrócili do nas, powiedział o Szwedach którzy z odmiany, na *praesidium* krakowskim będąc pierwéj gdy inni na ich miejsce przyszli, szli za królem do Prus. Było ich do boju wybornych ludzi 1,200; ci byli obnocowali pode wsią Trzemeszną, nic się na się niebezpiecznego po tak sławnéj wygranéj pod Warszawą niespodziewając, których nasi więcéj niż godzinę w noc obstąpili za powodem owegoż Tatara.

Staliśmy tedy całą noc w szyku, czekając dnia, tak daleko od siebie jako o stajanie. Szwedzi rozumiejąc, iż by to była szlachta tylko, nie tak wielka potęga wojska dufali sobie (gdyż

by byli pewnie uszli całe nocą, bo było sposobne miejsce) ale gdy dzień oświecił, udrzeli; jednak dodając sobie serca, co mieli trunków pili. Potym kazano się naszym potkać; tak dobrze stanęli, że pułk jeden i drugi i trzeci tył im musieli podać; aż całą potęgą nasi nastąpiwszy rozerwali ich, i tak część pobitych, część Tatarom się dostała żywych, z wielką jednak szkodą naszych: i w téj okazyjej dwóch towarzystwa P. Dziwulski i P. Mikuliński z pod chorągwie naszéj zostało na placu, a kilku postrzelanych, kędy i mnie się dostało w bok. Po téj porazce Szwedów król jmć zebrawszy ostatek wojska z pp. hetmany pod Łęczycę ciągnął, na któréj był szlachcic polski kommendantem p. Łącki [43]). Tam przystąpiwszy *ultimis diebus septembris* [44]) z dział poczęto bić do miasta i 4 *Octobris* wzięto miasto, żydów wyścinano na 8,000; i tam cud prawie widziałem: gdy nasi szli ze wszytkich stron do szturmu pod klastor panieński, też drabiny przystawiono, na którego dach słomy kilka razów powrozami hołota włożywszy, chcieli mia-

[43]) Eliasz.

[44]) Ku końcu września.

sto od klasztoru zapalić; ale słoma zgorzała a i jeden gont, choć sucho było, niejął się. Spalilić potym miasto, ale nie od klastoru, który cały został; tylko dwie pannie zakonne, jako powiadano, od strachu umarły. Ja lubom tam był wtenczas że w nocy w klastorze, niewidziałem umarłych, tylko żywe od rabunku hołoty gwałtownie następującéj zaledwieśmy zbronić mogli. A Szwedzi uszedłszy do zamku, trzeciego dnia się po spaleniu miasta poddali, i p. Łącki przyjął służbę zaraz u króla jmci i dotąd zostawał statecznie i był generałem.

Dobywszy król jmć Łęczyce, ruszył się ku Gdańskowi; kędy pod Kruszwicą posła wielkiego kniazia moskiewskiego przyjąwszy i odprawił z unią wojny przeciwko Szwedowi. Albowiem byli Moskwa Rygę oblegli; tamże Szwedzi uczyniwszy *stratagema* [45]) jakoby się poddać mieli, nastroiwszy na to armatę, granaty i miny, otworzyli miasto, zasadziwszy ludzi swoich gotowych ku wycieczce. A gdy Moskwa *pompose* [46]) szła dla odbierania miasta, i już wielki poczet ludzi był przeszedł fossę: aliści

[45]) Podstęp wojenny.

[46]) Okazale.

oni ono nastrojone przywitanie wypuścili na Moskwę tak dalece, że kilka tysięcy ludzi czołobitnią uczyniło, a kilkanaście od wycieczki pobitych zostało. Takci Moskwa od Rygi powędrowała z sromem. My zasie pod Chojnicami stanąwszy *ultimis Octobris*, dobywszy murów i księcia z Anhalta [47], który tam był na *praesidium* (był to krewny króla jmci), granatami napukawszy (albowiem w tę kamienicę kędy on stał, tak dobrze granat trafił, aż się na poły rozrysowała, i troje piętra przebił); 3 *Novembris* przez akord [48]) wzięliśmy Chojnice: książę z ludźmi, *et cum supelectili tam domestica quam bellica*[49]) po księciu, w bębny przed sobą bić kazawszy, wyszedł.

I tam dziwna rzecz przytrafiła się: albowiem p. Sikorski sługa księdza biskupa kujawskiego Gniewosza przyjachał do chorągwie naszéj, do krewnego swego P. Piotra Dębińskiego, zapowietrzony. Układł się w jednymże szałasu dość małym na noc z p. Dębińskim: nazajutrz umarłego zastano, a p. Dębińskiemu

[47]) Jan Jerzy książę anhaltski.

[48]) Umowę.

[49]) I z sprzętami domowemi i wojennemi.

nic nie szkodziło. Co się i na wielu miescach trafiało, iżeśmy zastawali trupów, jedli i pili pozostałe *comestibilia* [50]) nasi, a nic nie szkodziło powietrze, które na ten czas panowało na włości.

Wziąwszy Chojnice przyszliśmy w dzień ś. Marcina pode Gdańsk, i stanęliśmy obozem o ćwierć mili dobre od Szotlandu w takie mrozy, iż armata wszytka po ledzie szła. Gdańszczanie do nas ludzi swych wyprawili piechoty wybornéj pięćset, która z nami była przez wszytek czas w obozie; tameśmy święta Bożego-narodzenia odprawili. W dzień ś. Szczepana kapelan jeden żołnierski na egzorcie [51]) swéj przy mszej ś. z okazyjej, jako to bywa na wojnie, przypominał dzieła hetmanów dawnych polskich, jakoto: Zamojskiego, Żołkiewskiego, Koniecpolskiego; aż p. Radliński porucznik księcia Dymitra Wiśniowieckiego pijany odezwał się: A teraźniejszego P. Potockiego, popie! czemu nie wspominasz? — Pijany to wprawdzie mówił: ale nie doszło prawie tygodnia, znacznie p. Bóg krzywdy pom-

[50]) Potrawy.

[51]) Nauce kaznodziejskiéj.

ścił się kapłańskiéj. Albowiem gdy król szwedzki już po ledzie do nas przeprawił się przez Wisłę, my téż zostawiwszy króla jmć we Gdańsku daléj tąż drogą ku Chojnicom zkądeśmy przyszli byli; wdarzyło się wojsku podkać królową jmć w Chojnicach, która do Gdańska jachała: tamże wojsko w koło po kwaterach na noc rozłożono; pułk księcia Dymitra prawie w pośrodku wojska wszytkiego stojąc, na samo to nowe lato (było 1657) kolędę tenże porucznik pułkowy p. Radliński bezpiecznie odprawował. Aliści Swedzi ze Złotowa zamku wyszedłszy na podjazd, trafili na chłopa z onéjże wsi, który ich o dobréj myśli Polaków sprawiwszy, i przywiódł. Tam z dopuszczenia snadź bożego on cały pułk Szwedzi znieśli, których niebyło nad 200, a chorągwi w pułku było 9; towarzystwa nabito, nabrano, konie, wozy wszytkie zabrali tak dalece, że zaledwie z onego pułku pięćdziesiąt człowieka i to pieszo w koszulach zuciekało; a Szwedów całe wojsko dla ciemnéj nocy i mgły, która natenczas była, napaść nie mogło: tylko nasza chorągiew, i to się było siła towarzystwa ubłąkało, napadła, po samym ogniu, bo byli wieś Szwedzi zapalili;

i tak okrzyk uczyniwszy, strwożyli Szwedów, mało im koni i tłumoków zdobycznych odjąwszy; *alias* [52]) ledwieby byli nie do jednego człowieka wybili. Tak p. Bóg karze za sług swych obelgę i konfuzyją: Radliński jednak żyw został, za siebie brata straciwszy.

1657.

Po tym przestrachu królowa jmć nazad powróciła, uprosiwszy p. kijowskiego, żeby się z wojskiem po króla wrócił; jakoż tak uczynił, wyprawiwszy tabor do Polski, sam przez Wisłę z wojskiem przeszedł i przez Prusy (bo już był król szwedzki pode Czczowem dniem i nocą pode Gdańsk przyszedł) króla odzyskał i do Warszawy zaprowadził. Co gdy się to działo w Prusiech, aliści Jerzy Rakocy książę siedmiogrodzkie zaciągnąwszy 20,000 Kozaków, z wojskiem niemałém węgierskiém, którego rachowano na 40,000 na Skole wyszedłszy i z Kozakami pod Samborem złączywszy się, Podgórzem, na zmowie z królem szwedzkim, ku Krakowu ciągnął: Przemyśl mu się okupił, Łancut spalił, zamek się obronił, Rzeszow także spa-

[52]) Inaczéj.

lił i wiele szkód najwięcéj w dobrach p. Lubomirskiego marszałka wielkiego porobili Węgrzy. Udawano jakoby on był Rakocego wezwał przez p. Stanisławskiego, który go prowadził: a pan marszałek pod Krakowem był z powiatowemi chorągwiami, attakując Kraków; który potym ustąpił za nastąpieniem Rakocego. A Rakocy do Krakowa wszedłszy, od Szwedów puszczony: tamże się zeszli z królem szwedzkim; i tak troje *praesidia* zostawiwszy w Krakowie: to jest od Szweda Wircz [53]), Rakocy Węgrów, Kozacy téż swoich, potym się obrócili ku Warszawie. Ale szwedzki prosto do Pomorskiéj, a potym do Daniej; albowiem był pierwéj niżeli polskiego, duńskiego króla [54]) tak dobrze przycisnął wojną, że dość niesłusznemi kondycyjami uprosił był sobie u niego pokój, siła barzo ustąpiwszy. Kiedy zaś go widział zabawnego w Polsce, duński chciał się pokrzepić, do którego Karolus spieszył na nasze dobre.

Rakocy zaś z Kozakami najpierwéj na samę Wielka-noc podkał się z naszém wojskiem,

[53]) Paweł Würtz jenerał szwedzki.

[54]) Fryderyka III.

które i tu i owdzie tułając się, Piotrków u Szwedów ubiegłszy wzięli: Piorun [55]) był na nim komendantem. W Rakowie tam nasi niespodzianych napadłszy, podpławili w stawie; jednak wielkości i formalnemu wojsku zdołać niemogąc, komunnikiem [56]) udali się przez Wisłę pod Warszawę, a ztamtąd w Polesie ku Ratnu i Kowlu: (bo był hetman polny umarł Lanckoroński wojewoda ruski, po którym to p. marszałek wielki buławę mniejszą a województwo ruskie i starostwa kowelskie i rateńskie wziął był p. kijowski) ztamtąd na Wołyń, a z Wołynia pod Medykę, zkąd wyprawili p. marszałka do Węgier, który im wet za wet oddawał, paląc i pustosząc jako oni u nas prawie wszytko Mazowsze, sandomirskie i krakowskie przeszedłszy województwa splondrowali i kościoły złupili. Co gdy usłyszał Rakocy, że nasi w Węgrzech dogrzewają, począł się nazad przebierać prosto ku Lwowu; ale widząc iż nasze wojska czekały gotowe, na Potylicz, na Żołkiew ku Złoczowu, Zbo-

[55]) Pyron (podług Kochowskiego; a podług Puffendorfa szwedzki jenerał-major Boettiger).

[56]) Z jazdą.

rowu miał się, tusząc na Śniatyn zajść naszych od Spasi, którzy byli w Węgrzech; aleć już byli powrócili na Skole. Kozacy postrzegłszy, że nieszczęście się poczęło Węgrom, ku Tarnopolu a potym spieszno dniem i nocą w Ukrainę drużyny odbiegli. Węgrów zaś nasi dobrze tyłu pilnowali, wszędy im na przeprawach dogrzewając; aż *tandem* pod Czarny-Ostrów przyszli, kędy już konie znuzniałe mając, pobratymów téż postradawszy, z naszymi uczynili traktaty, siła swoich straciwszy; bo téż Ordy nadciągały z Hanem naszym na posiłek, co ich barzo trwożyło, i do traktatów, jakie się naszym podobały, przynukiwało.

Uszedł tedy Rakocy sam co prędzéj z kilką tylko swoich, dawszy zastawę czterech znacznych panów wojsku naszemu, że miał dać 600,000 na wojsko. A tym czasem Orda nadciągnęła, kędy niesłuchając traktatów, które nasi zawarli bez nich, na Węgrów się rzucili, którym i nasi nad wolą wodzów dopomogli, i tak pp. Węgrowie przypłacili gardłem zdobyczy polskiéj. A wojsko nasze dość nużne i głodne ku Lwowu po téj wiktoryjej, tamże

wprowadzało p. wojewodę na województwo [57]), a ztamtąd ku Krakowu, kędy już król jmć w Nowém-mieście czekał; aniżeli wojsko przyszło, Szwedzi widząc pana swego zabawnego w Daniéj, Węgrów zbitych, Kozaków uciekłych, poddali Kraków; a sam Wircz nad Szlązkiem poszedł ze wszytkim sprzętem aż do Pomorskiéj. Działo się to 1657. Nasi o ś. Janie w Węgrzech; Węgrowie gonieni około ś. Piotra przez całe cztery niedziele, aż przed ś. Wawrzyńcem zbici *primis diebus Augusti.* [58]) Kraków się poddał przed samym ś. Bartłomiejem.

Ktoby w te czasy uważał był rzeczy polskie, snadnoby był osądził ostateczne zginienie jako i roku 1655. A pan Bóg, kędy już prawie ludzkie rozumy i siły ustały i dźwignąć się żadnym sposobem nie mogły, sam dziwną mocą i w ramieniu swém mocném potłumił nieprzyjacioły, a wyrwał z ostatniéj toni Polskę: bo ktoby był widział naszych gonią-

[57]) Stefan Czarniecki d. 7 czerwca 1657 wprowadzony uroczyście do Lwowa na województwo ruskie.

[58]) Na początku sierpnia.

cych Węgrów, sami głodni, jagodami tylko żywi, konie chude, tak dalece że połowice ludzi co w kompucie byli, poustawali na szlakach; dobrze okryta chorągiew była, pod którą było 20 albo 30 koni: Węgrowie zaś daleko świżsi i dużsi od naszych byli, i nierównie ich było więcéj.

Takci ten rok szczęśliwiéj zszedł a niżeli był z razu się naszym nadawać począł, bo i kurfirszta brandeburskiego nasi, wpadłszy w Pomorską po dwa razy i wiele wsi i miast napaliwszy około Anklam, Pazwalku, Szczecina, i wszytkę prawie Pomorską i Margrabstwo splądrowawszy, przywiedli do tego, że królowi jmci *homagium* [59]) znowu w Bydgoszczy czynił i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi być obiecał, co się działo już przed adwentem. Wojska zaś kwarciane zaraz z p. hetmanem wielkim poszły na Ruś; dywizyja tylko p. wojewody ruskiego Czarnieckiego była w Pomorskiéj.

Wielkopolanie zaś wetując swéj zmazy, że puścili Szwedów do Polski, zaciągnęli żołnierzów na żołd własny około 4,000 i tak Kalisz, Poznań, Kościan, Wschowę, Leszno i inne fortece pod Szwedami zdobywali, u których był generałem jmp. Opaliński [60]) wojewoda podlaski, człowiek wielkich cnót i miłośnik rzeczypospolitéj.

[59]) Hołd.

1658.

W tym roku rotmistrz mój jaśnie wielmożny jmp. Władysław na Mirowie margrabia wojewoda krakowski umarł w poście: ostatni margrabia, wielki rzeczypospolitéj miłośnik, który dwadzieścia lat i więcéj żadnego obozu nie opuścił, chorągwie stawiając swym kosztem prócz usarskiéj, którą miał zawsze kwarcianą. Niech mu będzie Bóg miłościw! jako on był ojczyznie i ludziom rycerskim hojnie dając chleba.

Król jmć w Poznaniu rezydował, cesarskich na posiłek wezwał i z nimi ligę uczynił, którym Kraków i żupy wielickie puścił w zastawie, że posłali wojska 14,000 pod komendą Brandeburskiego, a on tyleż z dywizyją p. Czarnieckiego na rozerwanie sił szwedzkiego, a wyswobodzenie duńskiego do Hol-

[60]) Piotr z Bnina.

zacyjej; co się działo *ultimis Septembris* [61]) Odrę pod Frankfortem w brod przebywaliśmy, kiedyśmy szli na Pomorską i mechelburskie księstwo (a tam nas witał on książę [62]), który był w strachu pod Warką, bo mu się było w ramię dostało, jako nam sam ukazował) na Rostok, Witembork, Kiel, Sleswik, kędyśmy zamku dobyli Gottorp nazwanego księcia holzackiego który był teściem króla szwedzkiego; tameśmy wszytkie fortece pobrali w Holzacyjej, albo raczéj Szwedzi pouciekali z nich, między któremi tylko jedna trzymała się na króla duńskiego. Ztamtąd przyszliśmy do Hadersleben na zimowisko; a Szwedzi do Frydrichsortu zebrali się na jeden trianguł albo cupel w morze się wdający, i tak od morza do morza wały dali jakoby na wielkie półmile, w których było szańców wielkich dwadzieścia i dwa, bram cztery, a Szwedów rachowało się 14,000, którzy zeszli z fortec. Potym na zgonie roku przyszedł do nas p. wojewoda podlaski z ludźmi swymi, i stanął

[61]) Przy końcu września.
[62]) Karol książe meklenburski.

stanowiskiem w Harusen [63]). Zostawiwszy tedy jmp. wojewoda komendę wojska jmp. wojewodzie podlaskiemu, poszedł z cesarskimi przed samém Bożém-narodzeniem dobywać insuły Alsen, na któréj było dwie wielkie fortece: jedna Suneburg [64]), druga Norburg; a była w Norburku i księżna wdowa dziedziczka onéj insuły: kędy nam Szwedzi wielką mocą bronili przeprawy przez kanał, a nasi téż lubo mieli armatę, szańcu dla zmarzłéj ziemie ukopać nie mogli; i tak wojsko nasze, którego niebyło tylko cztery chorągwie kozackie to jest: króla jmci pancerna, p. margrabi pancerna, (bo jeszcze pod jego imieniem chodziliśmy) p. krajczego koronnego [65]) i p. wojewody samego ruskiego pancerna, Wołochów sto, Semenów sto, draganów 200, wpław przy barkach puścili się przez kanał tak szeroki, że go ledwie z dobréj fuzyjej mógł przestrzelić, w tak ciężki mróz, że konie w wodzie od zimna niepływały, ale jako deszczki na plask leżąc przeciągane były, a skoro z wody wy-

[63]) Aarhuus miasto w Jutlandyj.
[64]) Sonderburg.
[65]) Wacława Leszczyńskiego.

szły, jako w żelezie omarzały; a tak nasi osiodływając chyżo harcowali dla zagrzania koni, i śmiele na Szwedów nacierając, których było komunnika 600, a pod 3,000 pieszych, Suneburg tegoż dnia wzięli miasto, a w zamek Szwedzi się zamknęli. A skoro się brandeburscy i cesarscy za nami przeprawiać poczęli, osobliwie piechota już się prawie było wszytka w barkach przeprawiła, armatę na drugim zostawiwszy brzegu; aliści 14 okrętów wojennych w tenże kanał weszło szwedzkich, którym nasza armata żadną miarą szkodzić nie mogła, bo zamek, który był jakoby na kopcu w morze się wdałym, zasłaniał je. A tak z onych okrętów z dział piechocie naszéj ani jeździe ukazać się nie dano, i już przyszło było do desperacyjej naszym, bo w żadnym budynku zostać się nie mogli dla kul, które wskróś przechodziły: aż sam brandeburski przewiozłszy się z jednym pikinierem w barce generała Montekukuli cesarskiego zbeształ, swoim dostało się i po kapeluszach szpadą; dopieroż odważnie poszedłszy ludzi szwedzkich, którzy już byli na ląd wysiedli z okrętów, nazad wpędzili. Widząc Szwedzi niepęc zabrawszy swoich w zamku do okrętów, i co mogli wziąść, ostatek konie, wozy i innych zdobyczy nie mało zostawili w zamku, a sami do Zelandyjej poszli.

Nazajutrz pod Norburg poszliśmy, pod którym kilka dni zabawiwszy, bo był wszytek na wodzie, niedając otrębować na swych kwaterach Polacy, bo się byli na trzy części, na każde wojsko osobną kwaterę, podzielili do szturmu; a gdy przyszło do szturmu, nasi najpierwéj swoję wzięli kwaterę, a Niemców mnóstwo nawaliwszy się na lód, załomało się ich wiele i potonęło; a tak Polacy ostali się na swéj kwaterze wcale, i już Szwedzi niemogąc ich spędzić, poddali się na dyskrecyją, którym pewnieby było nie dano parolu [66]), gdyby nie księżna miała na się respekt dla samego onéj zrabowania.

Co gdy się tu tak szczęśliwie rzeczy nam wiodły, Szwedzi z Frydrichsortu wyszedłszy, wzięli pod naszymi Kolding zamek i miasto, kędy rezydencyja bywała królów duńskich; wojsko wszytko z kwater spędzili, tabor wzięli, i zgoła sromotnie nasi tam spędzeni. Co gdy

[66]) Wolność na słowne zaręczenie.

usłyszał p. wojewoda ruski, dniem i nocą bieżał do Hadersleben, a tam w wigilią Bożegonarodzenia stanąwszy, i ledwie koni popasłszy, na całą noc poszedł ku Koldingowi, od którego o mile cicho przenocowawszy, przededniem na godzin dwie pod Koldingiem stanął; a tak draganiej, któréj jego tylko był regiment jeden pod p. Tetwinem [67]), a czeladzi z koni kazawszy (którzy tylko po snopie słomy mieli za tarcze) do szturmu iść kazał, którzy jeden drugiego podsadzając wleźlić prawdzie na wał, a była noc mglista, że slisko było ale kiedy Szwedzi postrzegli, snadno naszych spędzili z wałów: drugi na łeb zjachał, co go pierwéj podsadzano. A gdy tak raz i drugi Szwedzi odpędzili naszych, po trzecikroć prawie wszytko wojsko i towarzystwo hurmem na wały cisnęli się, którym Szwedzi zdołać niemogąc, uciekać poczęli na wieżą, która była wysoka barzo; aleć i tam się nie osiedzieli, bo ich nasi na dół zrzucali. A tak zamek wzięty bez wielkiéj szkody naszych; jednak czego wojna niesprawiła, nieszczęście

[67]) Janem podpułkownikiem i podkomorzym derpskim.

dopomogło: bo Szwedzi mieli prochu nie mało w jednym sklepie, a nasi częścią dla zdobyczy częścią upragnieni zmordowawszy się do sklepu onego wpadli, one prochy brali, a byli tam zobopólni ludzie czeladź i dragani; przypadłszy tedy jeden rozumiejąc że tam do pieniędzy była ta ciżba, cisnąc się i sam uderzył jakoś w lont dragonowi, z którego iskry zapaliły proch, a zatym wyrzuciły troje sklepienia i ludzi około pułtora tysiący zabiły. Widziałbyś tam był na murach *ex opposito* [68]) będących weroniki [69]) wybite krwią lecących od impetu prochowego; a ci których rum przywalił, ruszali onym rumem, jakoby się jaka trzęsawica albo bagnisko trzęsło, a krew z rumu sączyła się jak woda ze źródła. Tak tam nasi zakończyli rok z żywotem: a my których pan Bóg uchował téj plagi, w polu przy ścianie murowanego kościołka pustego mszy ś. słuchali, i panu Bogu tak za wiktoryją jako za żywot dziękowali; a potym na kwaterach swoich znowu wojsko stanąwszy kończyli so-

[68]) Z przeciwnéj strony.

[69]) Odciski twarzy.

lenne święta i Nowego-roku, który się tamże nam zaczął, czekali. A ten był 1659.

1659.

Ten rok my w Daniej spokojnie zacząwszy i wojsko po oném spędzeniu z kwater porządnie rozłożywszy, i szlaki to jest: tenże Kolding, Wedel i Harusen osadziwszy potężnie ludźmi konnymi, niceśmy przez całą tę zimę nierobili, tylko tak we dnie jako i w nocy podjazdami owych Szwedów w Frydrichsorcie infestowali częścią pułkami, częścią gdy tego była potrzeba, i całém wojskiem, którym począwszy od Bożego-narodzenia aż do Wielkiéj-nocy ani dla paszy, ani dla drew, wychylić się nie dano. Na Wielką-noc zapaliwszy i zrujnowawszy owe szańce i obóz tak wielki, do jednego się szańcu na samym cuplu od morza zamknęli; albowiem im byli konie wyzdychali wszytkie; ludzi jednych nabito, drugich nałapano, trzeci zuciekali, czwarci wymarli, od których na wiosnę ścierwów tak końskich jako poczęści ludzkich na półmile smród słychać było. Musiał być głód na ludzi, albowiem żyto funtem dawano żołnierzom surowe, i tego ba-

rzo było mało. Aż w dzień Bożego-wstąpienia zapaliwszy i on ostatni tryjanguł, do Zelandyjéj na dwóch okrętach ujachali; których niezostało od 14,000 (jako z tak wielu języków w jedno zgadzających się mogliśmy wiedzieć) nad 600.

Tegoż roku w Polsce jmp. hetman wielki Stanisław Potocki wojewoda krakowski pod Mohyłow podniestrski z wojskiem podstąpił, na którym był Hohol niejaki pułkownik kozacki, chcąc go wziąść; a tak gdy do szturmu kazano tak cudzoziemskiego jako i polskiego zaciągu ludziom, to odnieśli w zysku, iż około pięci albo sześci tysięcy ludzi w szturmie zabito; i tak z wielką szkodą i sromotą odstąpić musieli nasi.

Tegoż roku Zamość forteca znacznie zgorzała, w któréj nie tylko mieszczanie Ormianie w towarach i sprzętach wielką ponieśli szkodę, ale i w municyjach forteca, bo cekaus zgorzał.

My zasie skupiwszy ludzi wszytkich tak cesarskich, brandeburskich, polskich i duńskich, co się już byli wybrali po uwolnionych fortecach do nas ze wszytkiemi armatami, któ-

rych było na 300 dział mieliśmy téż dwa okręty wojenne duńskie, barek 500, dobywaliśmy insuły Fionniéj nazwanéj; któréj tak potężnie Szwedzi bronili natenczas, żeśmy jéj żadną miarą wziąść nie mogli. Było to około Bożegociała przez oktawę, że się i ku ś. Piotrowi przymknęło.

Tamże przyszły floty dwie, angielska jedna okrętów 60 wojennych, olenderska druga okrętów 40 oprócz prowiantowych. Widzieć tam było co tak wiele masztów, żaglów, chorągwi odmiennych: albowiem angielskie okręty błękitną z białą kitajką mieli w strepy, a olenderskie czerwoną z białą mieli chorągwie wielkie, jako u nas zwykły bywać u piechoty węgierskiéj; duńscy zaś czarną z żółtą, a Szwedzi błękitne. Te się floty były na to zeszły, żeby były pokój albo *armistitium* [70]) uczyniły między szwedzkim a duńskim królem. Albowiem tak był kraje ścisnął szwedzki duńskiego, leżąc całą zimę pod Kopenhagen, kędy się był duński dał obledz, że już budynki wszytkie drewniane zrozbierano było, i prawie drożéj drwa aniżeli chleb przedawano: jakośmy

[70]) Zawieszenie broni.

mieli wiadomość od jmp. Morsztyna [71]) dzisiejszego podskarbiego, który był na rezydencyi natenczas w Kopenhagen. A gdy szturm generalny Szwedzi uczynili do Kopenhagen, już byli wały opanowali i już całe miasto wzięli, bo już wszyscy duńscy zdesperowawszy i ręce opuściwszy uciekali od wałów: aż rajtaryja zbrojna duńska któréj było 600, a ta stała w paradzie w rynku, obaczywszy już prawie wzięte miasto i swoich na gwałt uciekających, skoczyli na goniących Szwedów niespodziewanie, siekli, strzelali, jako to łatwo bywać zwykło konnym pieszych, swoich animując, nietylko wstecz Szwedów obrócili z miasta i wałów spędzili, ale i samego króla szwedzkiego, który już jako pewny zwycięzca był w miasto się zaciekł, postrzelono i raniono; po których przenosinach (albowiem był z wału uchodząc spadł) w tymże roku umarł i natenczas sromotnie odstąpić oblężenia tak długiego musiał.

Nasi zaś już daléj przez wodę niemogąc pomódz królowi duńskiemu, stali całe lato obozem sięgając i przez kanał Szwedów. Zdarzyło się, że Szwedzi z ośmią okrętów napadłszy

[71]) Jan Jędrzéj Morsztyn.

na owe dwa duńskie, które przy nas były, przez zdradę jednego Szweda admirał-adjutanta, który był na duńskich okrętach, wzięli one okręty, a to takim kształtem. Był na tych okrętach admirał Duńczyk, dziwnie mąż i męztwem i rozumem sławny, którego jedno dzieło i odwagę przypomnę: iż temiż dwiema okrętami z Gdańska żywności przywiózł do Kopenhagen, a gdy szwedzkich 5 okrętów, napadło, on obronną ręką uszedł bez wszelkiéj szkody aż na miejsce przez tak wielką drogę, często się wręcz bijąc z szwedzkimi. I na ten czas by był pewnie się nie dał, ale z rozkazania komisarza duńskiego tamtéj prowincyjej, ustępował do brzegu; a tak tego to adjutanta swego posłał dla zmierzania wody. On tedy mając zmowę z Szwedami, admirała upewnił o miałkości kędy była głębia, a kędy było miałko powiedział o głębi. Admirał tedy wedle powieści jego był bezpieczny od miałkości, że tamtędy przystąpić okręty niemogły; ano tu tedy przyszły: obronę wszytkę tam obrócił, kędy ów powiedział że była głębia, spodziewając się ztamtąd insultu, a tam niepodobna była żeby mogły zajść okręty. Oszu-

kany tedy zkąd inąd, nieztąd szkód się spodziewał, okręty nieprzyjacielskie siłę nań wywarły i potęgę. Bronił się dość męzko, aż mu ramię z ręką ustrzelono. I tak jeden okręt utopili dla zdziurawienia srogiego w obronie, drugi spalili wziąć go niemogąc; a ów zdrajca zaraz na barce do Szwedów się przedał. Nasi na to wszytko patrzali, niemogąc na wodzie żadnego dać posiłku. Po téj wiktoryjej Szwedzi poszli przez kanał do jednéj insułki jakoby dwie mili wodą: tamże wysiadłszy ze dwóch okrętów, dla żywności (bo drugie wciąż poszły) rozbiegli się po onéj insułce. Nasi to widząc, nazbierawszy co mogli barek, dragani jmp. wojewody ruskiego z naszym ochotnikiem z towarzystwa jako i czeladzi odważyli się przez tak wielki kanał za Szwedami: i tak p. Bóg poszczęścił pogody, że napadłszy na one okręty, w których ludzi mało było, wzięli obadwa i do Harusen przyprowadzili. Nagrodziła się tedy szkoda w okrętach, choć w ludziach nie, ale te okręty dobrze opłacili Duńczycy jmp. wojewodzie. Dziwowali się wielce Duńczykowie odwadze Polaków, na którą się sami zdobyć nietylko niechcieli, ale na tém

srodze rozradzali, przekładając jawne niebezpieczeństwo w tak małych statkach puszczać się tak daleko na wodę.

Tamże pod Harusen towarzysz p. Krzysztof Szepeliwski w poście przed Wielką-nocą kanał przepłynął na koniu tak daleko, jakoby z działka trzech-funtowego donieść może; a mieli prawie za cud jeden duńscy, i w kroniki to wpisano. Pan Kobyłecki [72]) też rotmistrz semeński szaniec Szwedów ubieżał na barkach z swymi Semenami, w którym i osiedziałby się był, by mogli byli tak prędko posiłkować go armatą odstrzeliwając: ale dość męztwa i odwagi pokazał tam z tak małą ludzi lekkich.

Gdy tedy już nasi więcéj sprawić nie mogli i przysłużyć się duńskiemu, wszytkie wojska ruszyły się w jesieni *in Septembri* ku domowi, zostawiwszy po części, to jest: cesarskich 4,000, brandeburskich 4,000, a nasz został się jmp. Piaseczyński [73]) starosta nowo-

[72]) Samuel Kobyłecki rotmistrz Semenów (Kozaków polowych).

[73]) Kazimierz Piasoczyński pułkownik i starosta ostrołęcki.

grodzki z dziewiącią chorągwi. Ci po nas Fioniją wzięli, a mężnie bijąc się na Fioniej z Szwedami, zginął p. Piaseczyński. A my o ś. Szymonie i Judy do Polski przyszli.

Jmp. marszałek zaś koronny i hetman polny tego roku Toruń u Szwedów wziął. Moskwę jmp. Jabłonowski Stanisław na on czas obożny koronny, a teraźniejszy hetman polny pod Konotopem z Tatarami bił, kędy zginęło Moskwy na 40,000.

Na zgonie tedy tego roku prawie o ś. Marcinie wyszliśmy z Daniej, kędyśmy zastali wyprawę pod Elbląg jmp. marszałka i hetmana ze wszytkiemi wojskami, kędy dla jakiejsi niefortuny niewiedzieć było, kto kogo obległ: czy nasi fortecę elbląską, czyli naszych Szwedzi; bo tam nic niesprawiwszy, a prawie ledwie nie pieszo wyszedłszy, wojsko nasze siła swoich straciwszy, na nasze stanowisko (na którém nam wypocząć było dano) następowali.

1660.

My zasię zaraz na początku roku 1660 o samych Gromnicach z stanowisk naszych ruszyw-

szy się, szliśmy ku Warszawie, ztamtąd w Polesie ku Dywinie: albowiem Moskwa opanowawszy wszytkę Litwę, naszych albo raczéj Litwę tak ziemianów jako i wojskowych, którzy byli *totaliter* [74]) do Podlasia ustąpili, i w Koronie siągali, całe za swoje mając księstwo litewskie. U tego tedy Dywina resolucyja przepraw z sobą się zejść niedopuściła, żeśmy na Wołyń nieco, Moskwa nazad ku Litwie ustąpić rozejść się musieli.

Wytchnąwszy tedy sobie i trawy doczekawszy, wojsko nasze albo raczéj dywizyja jmp. wojewody ruskiego naprzód pod Kozieradą obozem stanęliśmy, zkąd podjazd najpierwszy wyprawiono jmp. Skrzetuskiego porucznika jmp. starosty osieckiego Czarnkowskiego [75]), z domu Łodzia człowieka wielce rzeczypospolitéj zasłużonego: (o Skrzetuskim tu mówię) bo ten człowiek z oblężenia tak ciężkiego zbarazkiego listy do króla jmci J. Kazimierza wpław przez staw idąc dziwną sztuką przeniosłszy niezmaczane, i kilka dni i nocy sztucznie tułając się,

[74]) Zupełnie.

[75]) Franciszek Czarnkowski starosta międzyrzycki i osiecki.

przez wojska niezliczone prawie przeniósł do Lwowa, a tam za tak wielką swoję odwagę gardła i fortun zaledwie sto czerwonych złotych otrzymał. Ten tedy p. Skrzetuski najpierwszy eksperyment uczynił z Moskwą podjazdem swoim szczęśliwym, którym wpośród prawie wojska wszedłszy, chorągiew ks. wziął, pod którą p. Wojniłowicz porucznikował i brat jego chorągiew nosił, z bębny, i kilkanaście Moskwy na różnych miejscach wziąwszy szczęśliwie powrócił. Działo się to w piątek przed Świątkami, kędy nas Moskwa w sobotę pogoniła nad Narwią rzeką, w któréj ja natenczas na odwodzie będąc, kąpałem się, wszystkim od Moskwy napędzony.

Z tego podjazdu człowiek dzielny, młodzian dość doświadczony p. Wolski [76]) Rawianin, podstolego rawskiego syn, sromotnie uciekł i w wojsku powiedział, że ten podjazd wszytek zginął. Tego jego szkaradnego występku była przyczyna, że zgwałcił córę szlachecką w Podlasiu; tak p. Bóg zwykł sromotę sromotą nadgradzać

[76]) Łukasz Wolski towarzysz z pod chorągwi Wacława Leszczyńskiego krajczego koronnego.

lubo w mężach doświadczonych, lękliwe za lekkość sprawując serce.

Zrozumiawszy tedy z tego podjazdu jmp. wojewoda siły i serce moskiewskie, (na którego Litwa imię ledwie ostać się z daleka śmiała) ruszył się z wojskiem komunnikiem ku Słonimu: kędy szczęśliwiéj jeszcze, bo większemi siłami z pod Wołpy doznał od pana Boga szczęścia: kędy Słonim i wojewodę tamecznego natenczas wzięto i kilkaset trupem położono Moskwy. Litewscy widząc naszych szczęście i onego niejako zazdroszcząc, niechcąc sobie dać sławy brać koronnym, ruszyli się i uprzedzili wojsko nasze do Żurowic. Ztamtąd posłali podjazd ku Lachowicom, kędy stał Chowański, który był wszytkiéj Litwy *debellator* [77]; który podjazd potkał się z podjazdem moskiewskim, w którym było 24 chorągwi. Litwa obaczywszy liczbę chorągwi, mniemając by już wszytka potęga moskiewska następowała, strwożyli się wprawdzie z razu; ale zaś potym obaczywszy po sile rezolwowali się i szczęśliwie przy łasce bożéj rozgromili Moskwę. Z téj trwogi jmp. hetman

[77]) Pokonawca.

litewski Sapieha [78]) wojewoda wileński jednego za drugim trzech posłów posyłał do jmp. wojewody ruskiego o posiłek; a gdy nasi już prawie przed wieczorem samym w dzień niedzielny przed śś. Piotrem i Pawłem z pod Słonima ruszyli się, w Słonimie (na com sam patrzył) córy szlacheckie, wdowy, mężatki i wszytek prawie gmin łzami płacząc do pana Boga, błogosławili nam; kędy trzy mile puszczy przeszedłszy już nocą ciemną doszliśmy litewskiego wojska, przez którego pośrodek przeszedłszy, na czele nieprzyjacielowi stanęliśmy. A tam na chorągiew rotmistra mego jmp. krajczego na on czas a teraźniejszego wojewody podlaskiego przypadła straż placowa, z któréj w fortropie [79]) mnie się komenda dostała z piętnastą towarzystwa: a tak za pomocą boską i za tych ludzi modlitwami i płaczem szczęśliwie prognostykować poczęliśmy, téjże nocy 6 mil od wojska naszego (gdyż się był Chowański ku nam z pod Lachowic ruszył) potkawszy nieprzyjaciela, o nim i o jego imprezie [80]) wiedzieliśmy.

[78]) Paweł Jan Sapieha hetman wielki litewski.

[79]) Przedniéj straży.

[80]) Zamiarze.

Gdy tedy nazajutrz w wigilią śś. apostołów pańskich Piotra i Pawła o samym prawie wschodzie słońca Chowański z wojskiem nadciągnął ku Połonce miasteczku, kędy nasze wojska tak koronne jako i litewskie czekały: p. Słoński niejaki białoruski majętny szlachcic pułkownikując nad chorągwiami szlachty białoruskiéj, którzy się do Moskwy przedali byli, najpierwéj natarł na chorągwie nasze, które były w fortropie, to jest jmp. wojewody ruskiego pod p. Mężyńskim [81]) natenczas strażnikiem wojskowym, jmp. krajczego koronnego pod jmp. Władysławem Skoroszewskim chorążym poznańskim, kędy na przeprawie która była między wojskami, z konia zbity i pojmany, tenże pierwszy znak wygranéj naszéj i otuchę uczynił, którego potym na palu zawieszono. Zaczęła się potym bitwa takim sposobem: najpierwéj piechoty moskiewskiéj 1,700 przeszło przez przeprawkę, za którą nasze pomienione chorągwie ustąpiły, szła za tąż rajtaryja zbrojna z innemi piechotami *corpus* [82]) trzymając; prawe skrzydło jazda moskiewska pod samego Cho-

[81]) Piotr Mężyński pierwéj rotmistrz pancerny.

[82]) Środek.

wańskiego dyrekcyją, lewe Szczerbaty hetman nakaźny trzymał: nasze zaś lewe litewskie wojska prawie jmp. Polanowski [83]) z p. Wojniłowiczem, *corpus* sam jmp. wojewoda z królewskim pułkiem i dragoniją swojego regimentu trzymał. A tak na tę piechotę chorągwie usarskie z pałaszami skoczyły i w wodę je po najpierwszém wystrzeleniu napędziły, że im do drugiego nie przyszło, bo samych w błocie nie mało i z muszkietami potonęło. Z dział poczęto od Moskwy strzelać, ale i te nieszkodziły; wojska zatym wszytkie tak mocno z sobą się zwarły na tejże przeprawie, że nasi lubo ich była daleko mniejsza liczba, jako na miód pszczoły, niedbając na gęstą strzelbę tak piechot, których było 8,000 wybornych, jako i jazdy zbrojnéj, jeden przez drugiego cisnęli się do nieprzyjaciela tak dalece, że pół godziny niewyszło, jako moskiewska jazda rozgromiona została. Hetman nakaźny Szczerbaty pojmany od jmp. Polanowskiego i wiele znacznych, inni w rosypki z Chowańskim minąwszy Lachowice nieopierali się aż w Mińsku, tam naszych komisarzów do traktatów animowawszy ku Bory-

[83]) Jan Polanowski rotmistrz.

sowu kwapili. Lecz piechota do kupy zwarłszy się, uchodzili odwodem na dobre pół mile, kędy w brzezniaku jednym na kształt pasieki okopanym zastanowiwszy się ze wszytką infanteryją i municyjami dobrze się bronili z szkodą większą naszych aniżeli w walnéj potrzebie: kędy p. Gurowski porucznik jmp. starosty szremskiego [84]) zginął, jmp. Michałowi Rzewuskiemu chorążemu na on czas jmp. krajczego a teraz staroście chełmskiemu zęby wystrzelono, p. Domaniewskiego chorążego usarskiéj jego król. mci chorągwie, p. Kałowskiego, p. Sobiesciańskiego postrzelano, p. Kruszewskiego [85]) posieczono i innych wielu tak strzelbą jako berdyszami porażono. Aż *tandem* gdy im prochy po dwakroć zapalono, miru wołali, i tak wyszli w pole czyste jako owce, kędy jmp. wojewoda rozkazał wszytkim skoczyć na nich, i wybici są co do jednego. Wielką łaską boską i wielkim cudem stała się ta wiktoryja, która wstępem do dalszych nam a postrachem wielkim nieprzyjacielowi stała się: albowiem odtąd ani się potkać śmieli Moskwa szczerze z naszymi, będąc tak barzo pierwéj hardymi, że się w Warszawie dopiero traktować obiecowali o ostatek Polski z komisarzami naszymi. A tak Lachowice od oblężenia uwolnione, obóz nieprzyjacielski ze wszytką żywnością odbieżany, w którym gdyby było tak wiele trzy razy wojska naszego, mieliby byli żywności na kilka niedziel: bo oprócz mąk, sucharów, których szopa jako o półtora stajania w majdanie naładowana była, bydeł około siedmi albo ośmi tysięcy żywego było, co wszytko jedno wojsko litewskie, w którém cale wszytka szlachta była, częścią chłopi okoliczni zabrali. Piechocie która była na *praesidium* w Lachowicach, kazano one trupy chować pod Połonką; aleć dla smrodu, który z wielkiego gorąca z onych trupów był, ledwie tysiąc schowano, do których trupów potym wilków gromadami schodziło się; tak dalece rozjedli się byli wilcy, że tamtędy nie tylko tego lata ale i przez całą zimę potym przejachać nie mógł, ani ludzie blisko zostać się mogli, że było podobne pole ono Psiemu polu pod Wrocławiem.

84) Piotra z Bnina Opalińskiego.

85) Władysława.

Po onéj tak szczęśliwéj i rzekę śmiele, z Nieba danéj wiktoryjej, poszły wojska pod Bory-

sów, w którym zamek z ziemie urobiony ze 900 piechoty moskiewskiéj zastaliśmy; a tych widząc niepodobność dobywania, postawszy niedziel dwie, pod Mohylow ruszyliśmy się, kędy było oprócz mieszczanów i Kozaków, których na 10,000 rachowało się, Moskwy w zamku dwa tysięca. I tam z daleka atakowaliśmy wojska w koło rozłożywszy, to jest o pół mile koronne, od Bychowa litewskie i żmudzkie od Szkłowa, wychylić się z miasta (oprócz Dnie-pru) niedali.

Przyszła potym wieść o Dołhorukim hetmanie świeżym moskiewskim *primis diebus Octobris,* a ten miał wojska nad 40,000 gdyż samėj piechoty a draganiéj 17,000 było, działek polnych i większych 80. Na tę tedy nowinę ognia tak z ręcznéj strzelby jako z armat w Mohylowie przez godzinę dawano. Lecz odważni i wiecznéj pamięci godni wodzowie nasi nic tém się nie turbując, nie tylko od oblężenia ustąpić, ale owszem przez Dniepr przeprawić się ku nieprzyjacielowi postanowili. Tak albowiem z Mohylowa przez hardość odpowiedzieli: Jedzcie do tych, co idą z Dołhorukim, jeżeli ich wybijecie, my się wam poddamy. Nie podobną rzecz ludzie ci widzieli, żeby tak małe i nagie prawie wojsko bez armat, kilka działek tylko a piechoty nad 2,000 mając, miało tak zbrojne, ludne i armatne wojsko zwyciężyć. Aleć to u pana Boga jednako, tak w małe jako i wielu wojska dawać zwycięztwo; co i natenczas z łaski i miłosierdzia swego okazać raczył. Przeprawuje się tedy wojsko w piątek w dzień ś. Franciszka na płytach z drzewa spojeniem wici drewnianych drzewo do drzewka zrobionych; dość niebezpieczny most był na tak bystre i zabrzeżyste dnieprowe nurty, który na saméj łasce i mocy tego, który świat wszytek w garści trzyma, wspierał się, i acz się kilka razy rozrywał, tak jednak bez szkody iż i jeden człowiek ani koń nie utonął: co się za jeden cud poczytać może. Stawa tedy szczęśliwie przeprawiwszy się wojsko nad rzeczką nazwaną Basią o mil dwie od Mohylowa dobrych. Dołhoruki zdumiały na śmiałość wojska naszego i odwagę, za rzeką stanął, mając miejsce sposobne obozowi i fortelom wojennym tak do obrony siebie jako i nastąpieniu na nieprzyjaciela: miał albowiem około siebie błota bagniste, wpół placu ku naszym woj-

skom także były błota, za któremi wzgórek podniosły chrustami zagęszczony, a nad to rzeczkę Basią bagnistą i zabrzeżystą, która niewszędzie przebyć się dała. Gdy tedy tak pięć dni przeszły, wojska na się o mile tak z téj jako owéj strony niemogąc się doczekać, poszedł p. wojewoda sam na podjazd pięć chorągwi wziąwszy z sobą, to jest: swoję, pancerną jego król: mci, takąż p. krajczego, p. margrabi i rajtaryją p. starosty kaniowskiego [86]), komenderowanych posławszy pod obóz, chorągwie na tym wzgórku w chrustach zasadził. Moskwa obaczywszy naszych, naprzód urywczo a potym chorągwiami wypadać poczęli; gdy tedy naszych ustępujących kazano chorągwi jednéj posiłkować, obaczywszy chorągiew, mniemali, aby już wszytko wojsko za rzekę przeprawiło się do nich; a tak niezaganiając się wszytko wojsko uszykowali swoje, i tak sprawą następowali za swoim harcownikiem; a gdy nasi spieszniéj uwodzić ich poczęli, jakoby uciekać zmyśliwszy, oni téż ochotni gonić rzeźniéj poczęli, mając jednak dobre za sobą posiłki cho-

[86]) Stefana Czarnieckiego synowca wojewody ruskiego.

rągwiane; a w tém gdy się przybliżać poczęli ku zasadce naszéj, kazano dwiema chorągwiom skoczyć, które dość znacznie zamieszali Moskwę tak dalece, że i chorągiew im natenczas nasi wzięli, i więźniów kilku; tak tedy drugie chorągwie na postrach tylko ukazawszy, nasi na odwód poszli. Zmacawszy dobrze pulsów Moskwie, uwiodła chęć i zazdrość sławy pp. litewskich, że téż nazajutrz podobnym uczyli konsztem; i acz daleko z większą potęgą poszli, jednakże się nie tak dobrze nadało, bo już ostrożniejsza Moskwa była po wczorajszém. Poczynili tedy i oni zasadzki w pobocznych chrustach, i tak litewskim chorągwiom ciasno było na basieńskiéj przeprawie, do któréj aż nasze chorągwie biegały na posiłek. Ósmego tedy dnia po przeprawieniu się przez Dniepr, w nocy przez Basię przeprawiliśmy się, kędy szańczyki rzuciwszy, ile być mogło naprędce piechotami że nasi i oną kilką działek osadzili, front komunnikiem zastąpiwszy. Prawe skrzydło jmp. wojewoda z koronnymi, lewe jmp. Pac [87]) hetman dzisiejszy wojewoda wileński ze żmudzkiém wojskiem, jmp. hetman na on czas Sapieha Pa-

[87]) Michał Pac wtedy obożny litewski.

weł wojewoda wileński z p. pisarzem polnym wielkiego księstwa litewskiego p. Połubińskim *corpus* otrzymali, w tyle zostawiwszy pannę Basię, która za posiłek stała; bo się późno było oglądać nazad: jeżeli nie Basia to Dniepr, Mohylow, Borysow, Berezyna, zatrzymaliby byli; i dla téj to duszności owe szańczyki ukopane były, streż Boże! było jakiego szwanku, żeby byli impet zatrzymali nieprzyjacielski. Dobra to była uwaga wodzów naszych, lecz nieskończenie lepszą opatrzność i łaska boska, która i naszym za puklerz nieprzebity i bezorężnym za naogromniejsze armaty stanęła: śmiele bowiem rzekę, że w naszéj dywizyjej i jednego pancerza nie było, oprócz chorągwi jego król. mci, chorągwi usarskich dwie tylko i te przez dziesiąte w zbrojach, miasto kopiej tyki bzem pofarbowane, miasto grotów końce opalone mieli; acz w żmudzkiém wojsku było cztery z kopijami. Stanęli i Moskwa w szyku, na których zbudzenie jednę chorągiew posłano było lekką; zastąpili on wzgórek chruściany; im było z góry do nas, nam do nich pod górę: placu nie było do potyczki nad czworo albo pięcioro stajan między wojskami. Gdy tedy najpierwéj potkali

się żmudzka czeladź lóźna pod znaczkami, do których było przydano po dwóch towarzystwa, tam zaraz wzięto towarzysza p. Czyża [88]), z którego Moskwa sprawiła się o onych zasłonionych szańczykach i o wojskach kędy które stało. Poczęli się tedy zmykać najbardziéj na przeciwko prawemu skrzydłu Moskwa, i tam największą potęgę obrócili, wiedząc iż tam był Czarniecki. Na saméм tedy lewém ich przeciw prawemu, było ludzi jazdy saméj (jako z języków dojść się mogło) dziewięć tysięcy piechoty, szwadronów pięć, która się nowym sposobem przeciw natarciu i rozerwaniu opatrzyła; a to tym sposobem: Mieli z jodłowego drzewa wyschłego drągi, jakoby dobry pawąz, na nogach zakowanych, a były te drągi na łokci sześć, o każde pół łokcia była dziura przewierciana, przez które przewłóczone były knybliki na rzemieniach do pik na to umyślnie zrobionych nadzwyczaj długich. Temi tedy drągami i spisami na koło każda batalija piechotna opasała się szeregami zwyczajnemi, wprzód pikniera postawiwszy dość wytrzymywali z ogniem natarcie naszych, bez-

[88]) Hilary Czyż towarzysz z pod chorągwi sapieżyńskiéj.

pieczni od rozerwania. Gdy tedy jeszcze natrzeć i z miejsca się ruszyć nieśmieli albo niechcieli, z dział konie w szyku naszym barzo psować poczęli tak dalece, żeby ich w największéj potyczce niezginęło tak wiele, jako ich w tenczas w szyku stojących zabito; co było naszym do wielkiego uprzykrzenia, acz prawie głosem wołali na wodzów, żeby się kazali potkać. Straszna to była okazyja i potyczka i samym pp. regimentarzom: bom ja nigdy nie widział przez wszytek czas, aby w okazyjach wodzowie mieli *securitatem* [89]) osobom swoim opatrować, jako natenczas jmp. wojewoda ruski czterem chorągwiom kazał się pilnować, patrząc na *eventum belli* [90]). Atoli że Bóg wszechmogący dodał serca i ochoty wojskom naszym, a zasłonił oczy ich, żeby żadnego niewidzieli niebezpieczeństwa: potkali się w imię pańskie, a naprzód chorągwie dwie jmp. krajczego koronnego, jmp. bełzkiego kasztelana [91]) porucznicy jako lwy krwie nieprzyjacielskiéj chciwi, p. Władysław Skoro-

[89]) Bezpieczeństwo.

[90]) Skutek walki.

[91]) Franciszka margrabi Myszkowskiego.

szewski chorąży poznański i p. Paweł Borzęcki; idących widziałbyś natenczas, dwie chorągwie na tak wielki tłum ludzi jako na rzeź jaką, z dobrą jednak nadzieją o łasce bożéj i pomocy jego świętéj. Gdy jużeśmy się odsunęli od szyków, sprzysiągłszy się jeden na drugim poledz: aliści poczną nas miesiącem otaczać moskiewska jazda i rajtaryja zbrojna; krzykną kompanije: stójcie pp. poruczniey! zlękną się owi, coby takiego być miało; taką im dadzą radę, aby jedna chorągiew na jazdę w lewo, druga na rajtaryją w prawo skoczyła: i tak się stało, skoczyła tedy chorągiew p. bełskiego na lewo, tak dobrze potkała się, aż się przez wszytkie szyki w tył wojska nieprzyjacielskiego przebiła: chorągiew nosił p. Piotr Dębiński herbu Nieczuja albo Ostrzew z krzyżem na wierzchu; a chorągiew p. krajczego na prawo z rajtaryją się potkała, któréj impetem i wielkością ogarniona, siedm raz na odwrót chodziła, aniżeli w posiłku usarska chorągiew jmp. wojewody przyszła: ta między dwie batalije piechotne trafiła, kędy dwóch towarzystwa żywcem wzięto: P. Ostojskiego i p. Stradomskiego, postrzelono p. Oż-

gę, p. Zielonkę Jana, p. Kułaka [92]) zabito i p. Drużbicza i koni ich postrzelono; p. krajczego chorągiew tylko dwóch koni straciła. Z boku zasię p. Wojniłowicz z dziewiącią chorągwi przypadł, jmp. starosta szmeltyński teraźniejszy podlaski [93]) z kilką w posiłku usarskiéj, kędy p. Cieciszowskiego [94]) porucznika jego wielkiego męża kilka razy żacięto. Lewe téż nasze skrzydło powód prawego dość odważnie skoczyło na nieprzyjaciela wszytkiemi siłami, że się za łaską bożą nieprzyjaciel mieszać począł, kiedy im dział kilka wzięto, a potym gdy już o resztę szło wszytkim, co sił co mocy było wywierali na się: aż *tandem* komunnik moskiewski sromotnie uciekać począł. Sam Dołhoruki widząc być przegraną, do piechot udał się, i tak ze dwie godzinie stały piechoty same w polu z ręcznéj strzelby i z dział dając ognia; lecz im ten w ciasności barziéj szkodził a niżeli naszym, bo się w pulwersakach prochy zapalały, kaftany bawełną prześciełane zajmowały tak dalece, ża nazajutrz wi-

[92]) Kazimierz Kułak rotmistrz.

[93]) Stanisław Karol Łużecki.

[94]) Tomasza.

działem sam oczyma swemi z ichmościami pp. regimentarzami objeżdżając pobojowisko tułubów we zbrojach więcéj popalonych, a niżeli pobitych piechotnych. Gdy tedy już słońce ku zachodowi skłaniało się, ruszył się Dołhoruki ku okopom: nasi ile być mogło nacierali, rozerwać jednak żadną miarą niemogli; wojska téż nasze za komunnikiem uciekającym udało się siła. Gdy tedy tak p. Bóg dał spędzić z pola nieprzyjaciela, wojsko nasze znowu za Basię wróciło się już zmrokiem; do przeprawy tak ciżba była i w takiéj konfuzyjej każdy życzył się widzieć za przeprawą jako naprędzéj, że kiedyby strzeż p. Boże! dziesiąta część wojska nieprzyjacielskiego obróciła się była, bodajby był i Dniepr naszych zatrzymał; tak jest szkodliwa i straszna rzęcz konfuzyja wojsk i zwyciężnych.

Nazajutrz gdy nasi w obozie p. Bogu dzięki czyniąc *Te Deum laudamus!* [95]) śpiewali i z dział salwę dawali, Moskwa rozumiejąc iż im posiłki od Kozaków z Ukrainy idą (których się codzień spodziewali) jak znowu szykiem wyszła aż na wczorajsze miejsce bi-

[95]) Ciebie Boże chwalimy!

twy, i tam one nasze szańczyki opuszczone osadziwszy, czekali dalszéj swojéj fortuny; lecz gdy sypiących się do siebie obaczyli naszych, nieufając sobie spiesznym krokiem ku okopom swoim poszli i szańcom nieufając.

Szli wprawdzie Kozacy na posiłek Moskwie; ale gdy pan Bóg wszechmogący na tenże czas dał drugie wielkie zwycięztwo ze dwóch wojsk: jednego moskiewskiego z Szeremetem hetmanem, w którém było około ośmiudziesiąt tysięcy ludzi, drugiego kozackiego z Doroszeńkiem, Chmielnickim [96]): owo pod Cudnowem, a to pod Słobodyszczami za sprawą jmpp. Stanisława Potockiego wojewody krakowskiego wielkiego, i Jerzego Lubomirskiego hrabi na Wiśniczu marszałka wielkiego a polnego hetmanów, o którego wiktoryjej dość dostatecznie pisał ks. Zieleniewicz [97]) proboszcz dolnego Ka-

[96]) Jerzym Chmielnickim hetmanem kozackim.

[97]) Dzieło to wyszło pod tytułem: *Memorabilis victoria de Szeremetho, exercitus Moschorum duce: tum et duobus Cossacorum exercitibus, armis et auspiciis S. Joannis Casimiri Poloniar. regis ad Cudnoviam reportata. A. D. 1660. V. Novembris; scripta per Joan. Zieleniewicium. Cracoviae apud haeredes*

zimierza: ja żem tam nie był, pisać nie będę; a to tylko namieniam, że z téj okazyjej wrócili się Kozacy, którzy szli przeciwko nam; bo ich Chmielniczejko wrócił na swoją obronę. Tam wojsko wszytko moskiewskie (acz przez parol poddało się) Ordzie wydano z hetmanem ich Szeremetem; Kozacy zaś przysięgli rzeczypospolitéj, i wszytkie fortece poddali, które nasi do czasu poosadzali wprawdzie, niedługo jednak trzymali. Tego się panie Boże pożal! że przynamniéj armat i municyjej mając w ręku nie pozabierali, których było nad wiarę i podobność: bo na samym zamku w Czehrynie było dział trzysta; nuż po innych! A to

Schedel. 1668. w 12ce, kart 15, str. 168 i k. 1. — Jest i drugi opis tego zwycięztwa wierszem polskim wydany: Potrzeba z Szeremetem hetmanem moskiewskim r. 1660 od Polaków wygrana, a przez żołnierza jednego boku hetmańskiego bliskiego i w okazyjach wszystkich wojennych przytomnego wydana. Kraków 1661, w drukarni Lenczewskiego Bertutowicza; w 4ce, str. 2 i 60.— Inny Dyaryusz wojny z Szeremetem r. 1660, znajduje się w dziele Ambrożego Grabowskiego: Ojczyste spominki. Kraków, nakładem Józefa Cypcera, 1845. w 8ce Tom I. str. 144—169.

się prawdzi w naszych Polakach, że *vincere* [98]) umieją, *prosequi victoriam* [99]) nieumieją.

A zatym panu Bogu cześć i dzięki oddawszy, ten rok z tak sławnemi zwycięstwy skończę, jeszcze jednę opisawszy w nim na zgonie z Chowańskim pod Tołoczynem transakcyją [100]), kędy Moskwy trzy tysiące ze szesnastu przebranéj, na pułki litewskie p. Kmicica [101]), p. Ogińskiego i p. Łapnickiego *insperate* [102]) napadłszy, one rozgromili, chorągwi kilka wzięli, i na rozgromionych aż do samego Tołoczyna jachali. Aliści nad spodziewanie wojsko nasze nadeszło z pode Szkłowa, sprawiwszy się z pogromionych o nieprzyjacielu, kazał jmp. wojewoda ruski skoczyć chorągwiom króla jmci, pancernéj swojéj, pancernéj jmp. bełskiego, jmp. krajczego i p. Niezabitowskiego [103]), które to chorągwie przez przeprawkę po końcu

[98]) Zwyciężać.

[99]) Kończyć zwycięztwa.

[100]) Rozprawę.

[101]) Samuela starostę krasnosielskiego.

[102]) Niespodziewanie.

[103]) Ludwika Niezabitowskiego starosty lubelskiego.

tylko przeprawowały się, a Moskwa téj nadzieje pełna: iż tak się im powiedzie jako na Litwie, niespodzianie zostaną. Czekali tak długo, aż się przeprawiły; dopieroż napomniawszy się zobopólnie, w imię pańskie na samém miejscu uroczyszcza Tołoczyna miasteczka spalonego potkali się z sobą. Miesiącem Moskwa ogarnęła cztery chorągwie nasze, tylko że jmp. wojewody osobno za okopem pewnym została była, która w tył Moskwie zaszedłszy, dość rycersko sobie poczęła: bo gdy nasi na piwniczyskach, które się zawalać od ciężaru końskiego musiały, trochę szwankować poczęli, ta chorągiew wsiadła na Moskwę, że i tym drugim za konfuzyją Moskwy przyszło się poprawić; jako tedy wszytkie na Moskwę obróciły się. Moskwa zmordowane konie mając w pogoni przez kilka mil uciekać nie mogąc, dali się brać naszym, tak dalece, że tylko ośm osób z onéj Moskwy uszło do obozu pod Czereją; którą klęską Chowański przestraszony, téjże nocy z tak dobrze opatrzonego municyją i żywnością obozu, który i tamże jezioro miał za wielką obronę, téjże nocy wszytkiego taboru, dział, żywności i piechot wiele scho-

rzałych odbieżawszy, do Połocka umknął z wielką swoich w pogoniej klęską. To było zwycięztwo z roku tego zakończenie i wszytkiéj fortuny Polaków prawie koniec.

1661.

Rok 1661 zaczynam, który był wszytkiego złego Królestwa Polskiego początkiem. Albowiem na początku tego roku sejm w Warszawie był złożony; jmpp. hetmani sami nań odjachawszy w komendzie wojsko zostawili u jmp. Władysława Wilczkowskiego, wielkiego wprawdzie rycerza i sławnego porucznika chorągwie usarskiéj jmp. koniuszego koronnego Aleksandra Lubomirskiego; Tatarów też było kilkadziesiąt tysięcy wespół. Kozacy ku postowi poczęli się odzywać, jak żaby na wiosnę, co żywo do łuhów [104]) do zasieczy, że Tatarowie (których jasyrem [105]) ukontentować obiecano było) żadnego wziąć nie mogąc, tak byli ścisnęli wojsko nasze, że już im ledwie czeladzi za jasyr nieoddali, za których odda-

[104]) Lasów.

[105]) Zdobycza.

niem i sami pewnie nie salwowaliby [106]) się byli. Dano znać jmp. wojewodzie do Litwy, który co prędzéj u Lubecza przeprawiwszy się przez Dniepr dniem i nocą szedł z wojskiem ku wojsku hetmańskiemu, któreśmy zastali w Nosowie za Czernichowem. Tam dopiero miasto czeladzi żołnierskiéj, horodów niektórych także i zasieczy kazano dobywać, do czego się pp. Tatarowie dobrze musieli przyłożyć, kiedy ich tak wiele ginęło u szturmów; dopieroż wziąwszy nieco i jasyru choć nie z ukontentowaniem poszli do Krymu. Potym i jmp. wojewoda zwiodłszy wojska z za Dniepra, tamte w Ukrainę, swoję zaś dywizyją do Litwy i w Polesie, pojachał na sejm zostawiwszy za komendanta jmp. Czarnkowskiego starostę osieckiego, pp. też porucznicy chorążych, chorążowie namieśników, namieśnicy jeszcze inszych; i tak wojsko zostało ledwie nie z samych tych, którzy niemieli dokąd jachać, że nie było ledwie dwóch albo trzech poruczników w wojsku. Na sejmie zaś miasto obmyślenia zapłaty wojsku borgowemu całe czternaście niedziel o elekcyjej nowego pana za żywota jeszcze

[106]) Ochronili.

tego radzono. A nawet i do wojska cedułki posyłając, w majdanie rzucano w te słowa: Cne rycerstwo! bacz się w tém i postrzegniéj, że należysz do elekcyjej pana nowego, jako i przodkowie wasi zdawna najbardziéj obierali królów. — Tak ta Megiera [107]) piekielna zdementowała [108]) senatorów, urzędników koronnych i *custodes legum* [109]), że zapomniawszy świeżych konstytucyjej za Zygmunta św. pamięci o téjże nieszczęsnéj elekcyjej napisanych, w których *pro hostibus patriae* [110]) deklaruje wzniecicielów takowéj elekcyjej; a nawet jeżeliby król sam onę chciał promowować, absolwuje *ab juramento* [111]) wszytkich i osobliwie *de non praestanda obedientia* [112]) wolnymi osobną konstytucyją czyni. Cisnęli się do podpisów na tę to elekcyją tak dalece, że ich było więcéj niż dwa arkusza pisanych. Jeden tylko prawie nieśmiertelnéj pamięci godzien

[107]) Jędza.
[108]) Omamiła.
[109]) Stróżów praw.
[110]) Za nieprzyjaciół ojczyzny.
[111]) Od przysięgi.
[112]) O niedotrzymanie posłuszeństwa.

wzór i przykład cnoty polskiéj, senator jmp. Andrzej Maksymilian z Pleszowic Fredro kasztelan lwowski sprzeciwił się téj furyjej piekielnéj i mocno się zastawił z niebezpieczeństwem zdrowia (bo mu od królowéj jmci po wielu obietnicach grożono.) Pan Bóg jednak który jest prawdą przedwieczną, prawdę lubiącego senatora w swojéj tylko własnéj dość małéj assystencyjej z sejmu odjeżdżającego *illaesum* [113]) bronił i zachował; który to senator z protestacyją odjachawszy *irritum conatum electionis* [114]) zostawił i odwlokł, że do niéj do tego czasu nie przyszło i da pan Bóg! nigdy nie przyjdzie.

Wojska téż widząc, że nie zapłaty materyja ale nowego pana agituje się, o sobie myśléć, związek knować, w sprawy rzeczypospolitéj mieszać się, dobra duchowne i królewskie zajeżdżać, myta, cła tak lądowe jako i wodne odbierać poczęli. Toż dopiero na sejmie o zapłacie i podatkowaniu myśléć poczęto niewczas, że potém i drugiego roku sejm składać musiano, na którym dopiero dwoje podymne-

[113]) Nietkniętego.
[114]) Niedopięty zamiar obioru na królestwo.

go, pogłówne jedno, szatański albo barziéj pogański i tyrański podatek wymyślono, komisyją we Lwowie złożono, kędy na dwadzieścia millionów zwieziono pieniędzy.

1662.

Zima tego roku tak lekką była, że na Wiśle lodu najmniejszéj odrobiny nie było całą zimę, żeby miała zamarznąć. *Sedes* [115]) wojska była w kieleckim pałacu; marszałkiem był Samuel Świderski pijak okrutny porucznik księcia jmp. Konstantego [116]), pomocnikiem albo substytut p. Paweł Borzęcki, żal się p. Boże! mąż w męztwie i rozumie nieporównany; gdyby było na tego wszytek rząd związku tego przyszedł, pewnie nie ladajako byłby był uspokojony; a najwięcéj w tém go cała ojczyzna żałować mogła, że gdyby go było nie otruto, pewnieby do przebicia i sfałszowania monety było nieprzyszło, a zatém i Polska nie byłaby ogołocona *ex nervo belli* [117]), szlachta téż co

[115]) Siedziba.

[116]) Wiśniowieckiego.

[117]) Z środków do prowadzenia wojny.

teraz *in duplo* [118]) płaci każdą rzecz, nieprzyszłaby była do takiego zniszczenia.

Tegoż roku 1662 po téj zimie we środę przed Bożém-wstąpieniem i na samo święto mróz tak wielki był, że żyta już w kwiecie zostające do szczętu poraził, tak dalece, że bielusieńkie i w kłosie i w słomie zostały.

Tegoż roku *10 Augusti* w dzień ś. Wawrzyńca męczenika deszcz szedł barzo wielki jakoby tylko pół godziny przed południem, z którego była taka powódź na Wiśle, że którędy pługi orywały, tamtędy szkuty chodziły; na Zwierzyńcu u panien aż na ołtarzach była woda, i do Krakowa wiślną bramą w ulice wdzierała się; wielką szkodę we zbożach, ludziach, bydłach, budynkach ta uczyniła powódź, a przecie żadnéj nie było znać drogości w Polsce, choć i mróz był tegoż lata powarzył: tak p. Bóg sam suplementował [119]) ubogich ludzi żołnierzem i podatkami ściśnionych.

1663.

Ten rok niczém barziéj nie jest sławny

[118]) Podwójnie.

[119]) Wynagradzał.

i pamiętny Polsce, jako przebiciem i sfałszowaniem monety, nie z żadnéj potrzeby jakiéj, ale dla samego tylko łakomstwa a kwesty pp. komisarzów i dworu, którzy mieszkając cały rok we Lwowie, wytrawili czerwone złote z korrupcyjej [120]) nazbierane. I tak rzucili się na *aerarium publicum sacrilega manu* [121]), na wojsko kładąc winę, jakoby mu nie miała wystarczyć zapłata, co jest fałsz szczery: bo wojsko natenczas wiekopomną nadgrodę chlebów dwuletnich w związku wziętych uczyniło rzeczypospolitéj siedmiu millionów już likwidowanych zasług ustąpiwszy, cztery miasto pieniędzy fantami wzięli, a dwóch do drugiego sejmu czekali. Niech tedy sfałszowania monety nigdy nie pada na wojsko przyczyna, ale na samych komisarzów, którzy po kilku, po kilkunastu drudzy tysięcy grzywien srebra swego dawali do mennice, a za każdą *in duplo* brali pieniądze tymfami. Do tego aby sobie tém pozorniejszą uczynili okazyją, zmyślili i przed całym udawali światem, jakoby wojsko zgody

120) Przekupstwa.

121) Skarb krajowy świętokradzką ręką.

niechciało i *justis mediis* [122]) zapłaty niedawało się ujmować, co jakom zwyż namienił, *in rei veritate* [123]) w kole w Wolborzu dość uczyniło z siebie tak wielu ustąpiwszy. Nowe wojsko zaciągać byli poczęli z ludzi luźnych, nikczemnych, nie wojennych, którzy to obaczywszy tylko wojsko między Jaworowem a Bruchnalem związkowe, chorągwi w polu poodbiegawszy pouciękali, piechoty przy królu jmci tylko zostawiwszy a kilka chorągwi kwarcianych, które z piechotami w pobożnym zostawały związku. A ono i świątobliwi i pobożni djabłu się godzili, ludzi trapiąc i rzeczpospolitą niszcząc; lecz daleko więcéj pobożni albo raczéj niezbożni komisarze i elektorowie kondeuszowscy, którzy natenczas barwą i czuprynami poznaczyli się byli, to jest: kontusze mając czarne, żupany zielone, czupryny długie niemal jako dragani włosy noszą. Która to tragedyja komisyjej, opisując ją jakom był wszytkiego oczywistym spektatorem, będąc deputatem od chorągwi jmp. krajczego natenczas koronnego, siłaby wzięła czasu; ale siła po-

122) Słusznemi środkami.

123) Prawdziwie mówiąc.

minąwszy, tego dołożę, że *initio Novembris* [124]) skończył się ten związek. Król jmć z temi wojskami poszedł w Ukrainę, acz zaraz pod Złoczowem piechoty wszytkie rebelizowały, że im było nic nie dano, i ekskludowawszy [125]) officyjerów *retro* [126]) ku Lwowu poszli sprawnie, których potém ujęto, jednak dawszy każdemu na rękę po czerwonemu złotemu, starszych, którym byli przysięgli ks. kanclerz koronny [127]) i pp. senatorowie, stracili, choć powiadają: że *etiam hosti fides servanda* [128]). W Ukrainie tedy tę zimę strawiły wojska, mając z Hanem z sobą Ordy. Ale Kozacy trochę pochlebiwszy królowi jmci, widząc że ani siły były proporcyjonalne na Moskwę już spotężoną a dobrze ich osadzone fortece, po trosze poczęli umykać, a potém cale rebelizowali; także król jmć pokusiwszy się darmo o jednę i drugą fortecę moskiewską, przy resolucyjach już wie-

[124]) Na początku listopada.
[125]) Wyłączywszy.
[126]) Nazad.
[127]) Prażmowski Mikołaj biskup łucki.
[128]) I nieprzyjacielowi słowa dotrzymać trzeba.

śnianych 1664 roku do bitwy i przez Polesie wojska sprowadził.

1664.

Jmp. wojewoda ruski Stawiszcz dobył z Kozakami, w Białéj-cerkwi zamek zbudował i dobrze ufundowawszy osadził *praesidio* z p. Stachurskim jenerałem, która to forteca do tego czasu posesyją rzeczypospolitéj zatrzymuje Ukrainy i imię samo, lubo cała odpadła od tego czasu.

1665.

Na sejmie jmp. Jerzego Lubomirskiego marszałka wielkiego koronnego i hetmana polnego sądzono z téj okazyjej, że z królem jmcią niebył na téj ekspedycyjej moskiewskiéj, acz jakom zwyż namienił, daremnéj. Ale nie ta była prawdziwa przyczyna: ale dawniejsza nienawiść i niełaska królowéj jmci, promotorki *electionis*, że tenże jmp. marszałek podpisawszy się na tęż elekcyją, potém *resiliit a consensu* [129]) i owszem za powodem jmp. kasztelana lwowskiego był *contrarius* [130]) acz *sero* [131]). O téj

[129]) Odstąpił od przyzwolenia.
[130]) Przeciwny.
[131]) Późno.

transakcyjej sądów kto chce czytać, jest manifest przez tegoż jmp. wojewodę wydany, drukowany łacińskim językiem *in folio* [132]); jest

[132]) Wydany pod tytułem: *Publicae innocentiae Manifestum Deo, mundo, patriae per Ill. Georgium Sebastianum comitem in Wisnicz et Jaroslaw Lubomirski bonoque publico porrectum A. 1666.* (druk. w Wrocławiu; w ark. str. 87). Tłomaczenie polskie (wydane w Wrocławiu, jak się zdaje, wraz z innemi pismami téj sprawy) ma tytuł: Jawnéj niewinności manifest, Bogu, światu, ojczyznie przez Jerzego Seb. Lubomirskiego podany z przydaniem Perspektywy na proces, responsu na informacyą, dyskursu ziemianina i inszych rzeczy wiadomości godnych. R. p. 1666; (w ark. kart. 1. str. 157 i k. 1. st. 79). Inne pisma w obronie Lubomirskiego są: *Equitis poloni Discursus avitae libertatis ac publicae tranquillitatis amantissimi, exhibens innocentiam Georgii Sebastiani Lubomirski, additis binis recte sentientium senatorum ad suos confidentes amicos scriptis epistolis, patriae oblatus A. 1665;* (w ark. str. 48). — *Tubus opticus ad perspiciendam innocentiam Georgii Sebastiani Lubomirski decreto ruptorum comitiorum anni 1664 iniquissime aggravati, per equitem polonum orbi porrectus, cui adnexa est Responsio ad evidentia figmenta sub titulo Informationis de mediis tentatae complanationis cum eodem Ill. Marschalco, a bono quodam equite producta. A. D. 1666* *diebus Februarii;* (w ark. kart. 1 str. 21 i k. 1 str. 16). — Z strony królewskiéj wydano w téj sprawie: *Processus judiciarius in causa Georgio comiti in Wisnicz et Jaroslaw Lubomirski tunc supremo Marschalco, ex instantia instigatoris regni et delatione generosi Hieronymi de Magna Skrzynno Dunin ad comitia regni a. 1664 institutae et ibidem judicatae ac decisae. Varsaviae apud viduam et haered. Petri Elert.* (w ark. kart 46). Wszystkie te pisma sprawy Lubomirskiego dotyczące, razem zebrane pod tytułem: *Acta publica polonico-Lubomirscia*, znajdują się w dziele: *Diarium europaeum continuatum. Francofurti ad Moenum 1666. Pars XIII. Appendix III.* (str. 1—304; w 4ce).

i u mnie samego. To jednak *genuine fateor* [133]), że te kalumnije i potwarzy, jakoby miał fomentować [134]) związek, jakoby miał dawać onemu protekcyją, albo jakoby miał *aspirare tronum* [135]), nie były prawdziwe. Atoli z tego sądu okazyjej *novum emersit malum* [136]), bo król jmć onego *opprimere injuste et in contumaciam condemnatum* [137]) usiłował, zaciągnąwszy

[133]) Szczerze wyznaję.

[134]) Podniecać.

[135]) Pnąć się na tron.

[136]) Nowe złe wynikło.

[137]) Niesprawiedliwie i zaocznie skazanego pognębić.

litewskich wojsk wszytkich do Korony także nowych chorągwi nazaciągawszy na wojsko kwarciane i wszytkie piechoty zwiodłszy, *ex praesidiis* [138]); ów zasię jako hetman do wojskwa kwarcianego tak dla obrony zdrowia, jako *pro testimonio in objectis calumniis* [139]) udał się, które przy nim stanęło *fortiter* [140]): i tak gonionego po wszytkiéj Wielkiéj i Małéj Polsce za sobą chodzili z zniszczeniem szlachty i poddaństwa. Aż *tandem immediate* [141]) przed Narodzeniem najśw. Boga-rodzice panny pod Częstochową podjazd podjazdem wojsko prawie wszytko, (krom samych piechot) tak litewskie jako i polskie nawet i gwardyja króla jmci, napadło *insperate* na jmp. marszałka, który deliberując długo, *tandem* za instynktem samego rycerstwa i gwałtowném na się naleganiem dał się namówić i przywieść do sprobowania. I natenczas będąc pod jego znakiem

[138]) Z załog.

[139]) Dla świadectwa w zarzucanych sobie potwarzach.

[140]) Mężnie.

[141]) Wreście bezpośrednio.

usarskim *non ex privato respectu* [142]), ale *fide bona catholica* [143]) zeznawam: że ta była wojska kwarcianego przy jmp. marszałku będącego deklaracyja i owszem protestacyja, aby p. Bóg na tém świętém miejscu, na którém niezliczone cuda zwykł pokazywać przy cudownym obrazie matki przenajświętszéj, rozsądzić raczył za sprawiedliwą stroną, ponieważ rozum ludzki na *allegata* [144]) téj i owéj strony justifikującéj [145]) się podołać niemógł. I tak prawie w jedym kwadransie godziny niepotkawszy się dobrze królewskie wojsko (acz go było daleko więcéj i ognistszego, bo były i rajtaryje Bryonowe) sromotnie i desperacko pierzchać poczęło tak dalece, że w fossę skakali pod klasztorem, w któréj to fossie wzięto jmp. Połubińskiego pisarza polnego wielkiego księstwa litewskiego a komendanta nad tém wojskiem, człowieka przedtém i potém w tak wielu okazyjach wojennych z różnymi nieprzyjacioły rzeczypospolitéj i w różnych okazyjach nie-

[142]) Nie z osobistego względu.

[143]) Dobrą wiarą katolicką.

[144]) Dowody.

[145]) Usprawiedliwiającéj.

porównanego męztwa i odwagi wodza oraz i żołnierza, który natenczas z osobliwego sądu bożego w taką wpadł hańbę i konfuzyję więźniem z fossy sromotnie wyprowadzonym zostawszy, przy którym pp. Paców trzech: jeden starosta ryżski [146]), drugi ciwun szawelski [147]), trzeci rotmistrz p. podskarbiego wielkiego księstwa litewskiego syn [148]), p. starosta szmeltyński, Bryon pułkownik i insi prawie wszyscy porucznicy, chorążowie z chorągwiami tak polskiego jako cudzoziemskiego zaciągu, officyjerowie, jako towarzystwo i wszytko prawie wojsko one przyszło w jeństwo marszałkowskie, jako i armaty kilkanaście działek polnych. Cud wielki p. Bóg wszechmogący uczynił natenczas, że mało co wojska uciekło jeszcze mniéj zginęło, a wszytkiego rycerstwa kwarcianego tak p. Bóg zatrzymał ręce ode krwi bliźnich, że gdy przyszło potém obaczyć się, więcéj więźniów było daleko, aniżeli wojska, których potém jmp. marszałek *ex consilio* juramentem [149]) obowią-

[146]) Konstanty chorąży nadworny litewski.
[147]) Mikołaj Stefan.
[148]) Krzysztof syn Stefana Paca.
[149]) Z narady przysięgą.

zawszy, dyzarmowawszy [150]) jednak, wypuścił, officyjalistów jednak wszytkich zatrzymawszy, których nie jako więźniów ale jako bracią traktowano; aż potém nastąpiła jego król. mci rekwizycyja wydania onych *et insigniorum bellicorum* [151]), obiecując pewnemi kondycyjami przez traktaty łaskę swą jako jmp. marszałkowi tak i wojsku.

Po wypuszczeniu tedy pomienionych więźniów, z którymi i komisarze zaraz nasi jachali do Torunia: tam miasto jakiego traktatu pod wartę acz uczciwą wzięci; a król jmć tym czasem *intendebat* [152]) wojsko niespodzianie i ubezpieczone nadzieją traktatów zbieżeć; jako to niezbyt było daleko od Pakości mila pode wsią Palczynem, i tak wyprawiwszy się z pod Torunia na całą noc o milę tylko stanął ze wszytkiém wojskiem swém od Palczyna. A że czeladnik, albo raczéj wyrostek p. Hynka Andrzeja, który był tam u króla jmci komisarzem, dał znać o tak bliskiém przyjściu króla jmci na wojsko marszałkowskie: *statu-*

[150]) Rozbroiwszy.
[151]) I znaków wojennych.
[152]) Zamierzał.

tum [153]) nieuchodzić daléj. A że też jmpp. Wielkopolanom gonitwa wojsk przechodzących obojéj strony uprzykrzyła się była, i oni chudzięta stanęli *in armis duce* [154]) jmp. Grzymułtowskiego [155]) kasztelana poznańskiego; ci acz nie wszyscy byli, bo tylko dwóch województw poznańskiego i kaliskiego, z których wiele *partes sequebantur regias* [156]) niektórzy *ob metum utriusque partis* [157]) (jako to bywa rado *in bello civili* [158]) w domu zostawali *pro praeda* [159]); ci tedy którzy byli *in armis* [160]), do wojska kwarcianego natenczas *hoc in passu* [161]) następowania króla jmci przyłączyli się, i tak nie tak zbrojni jako ochotni i gotowi czekali dalszéj imprezy króla jmci, od którego na postrach z dział kilku uderzono ku wojsku marszałkowskiemu, w którém nie było więcéj

153) Postanowiono.
154) Zbrojno pod dowództwem.
155) Krzysztofa.
156) Trzymali się stronnictwa królewskiego.
157) Obawiając się jednego i drugiego stronnictwa.
158) Podczas wojny domowéj.
159) Dla ochrony od rabunku.
160) Pod bronią.
161) Podczas.

tylko cztery działa a regiment albo raczéj szwadron dragański jeden nad 500 człowieka. *Persvasus* [162]) tedy król jmć o gotowości i rezolucyjej wojska od jmp. poznańskiego, a podobno wspomniawszy i na częstochowską świeżą, *condescendit* [163]) do traktatów temi kondycycyjami: aby jmp. marszałek za granicę ustąpił *personaliter* [164]) przyszłego sejmu czekając łaski; druga, chciał aby był Wielkopolanom obmierził konjunkcyją [165]) z wojskiem, koniecznie chciał tam swoje postawić na zimę wojska; która dość niesmaczna i niebezpieczna była kondycyja tak szlachcie tamecznéj jak i wojsku kwarcianemu i samemu p. marszałkowi, ale przy téj *durius* [166]) stanąwszy przewiedli Wielkopolacy i kwarciani, że tam zimowali z sobą, a król jmć z swymi ustąpił.

1666.

Sejm w poście złożony, na który i na sejmiki wszytkie przed nim suplikował jmp. mar-

162) Przekonany.
163) Zasiadł.
164) Osobiście.
165) Złączenie się.
166) Twardziéj.

szałek do wszytkich stanów o instancyją do króla jmci prosząc; ale i tam miasto klemencyjej *severam iram* [167]) otrzymał. Nie tak to pochodziło z samego króla, jako królowéj *et malevolorum consiliis* [168]), którzy bali się jmp. marszałka, gdyby był *restitutus gratiae. Hoc effectum* [169]) na tym sejmie, że nie stanęła przecie aprobata dekretu *in contumaciam* ferowanego [170]); *bellum* jednak *decretum saevius* na persekucyją [171]) p. marszałka i zemstę tak wojska kwarcianego jako Wielkopolanów. Przyszły tedy znowu większe i porządniejsze wojska litewskie, przeszłorocznéj straty swéj połatawszy w majętnościach jmp. marszałka podgórskich, ale saméj jmp. marszałkowéj *pacificae matronae* [172]) nieprzepuścili włościom janowieckim, zapomniawszy nadto przysięgi swéj i parolu, który uczynili gdy ich wypuszczano pod

---

[167]) Zamiast łaski surowy gniew.

[168]) I złośliwych narady.

[169]) Przywrócony do łaski. To zrobiono.

[170]) Potwierdzenie wyroku zaocznie ogłoszonego.

[171]) Wojnę jednak uchwalono ostrzejszą na prześladowanie.

[172]) Spokojnéj kobiety.

Częstochową i więcéj chorągwi polskich regimentów przyjmowano (oprócz jednego p. Bryona który dotrzymał parolu): owo zgoła z daleko większą potencyją [173]) wyprawił się król jmć a niżeli na Moskwę przedtém po związku: bo było wojska dobrze munderowanego na dwadzieścia i dwa tysiące, z którém *recta* [174]) od Warszawy do Wielkiéj-Polski ciągnął, a tam najpierwéj pod Brudzowem miasteczkiem naszedł na wojsko marszałkowskie, które mu ustąpiło. Województwa téż widząc zawziętość króla niesłuszną, ruszyły się tak z Małéj-Polski jako krakowskie i sandomierskie, jako z Wielkiéj: poznańskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie do kupy i przykładem tak rocznym złączyły się z wojskiem jmp. marszałka, mało co przed przyjściem wojsk jego król. mci. Z senatorów nie był tylko jmp. krakowski [175]) a p. poznański; z pp. szlachty wodzem był: krakowskiego p. Achacy Pisarski, sandomirskiego jmp. Oleśnicki podkomorzy sandomirski, sieradzkiego jmp. Zaleski, łęczyckiego jmp. Pstro-

---

[173]) Przemocą.

[174]) Prosto.

[175]) Stanisław Warszycki kasztelan krakowski.

koński stolnik natenczas łęczycki, które to województwa także jako i tak rok, komu tylko cnota miła była, zjachały się. Powiatu pilzniańskiego niebyło, bo był czyli *consulto* [176]) czy *casu aliquo* [177]) do króla jmci przyłączył się. Te tedy wojska i takie siły były przy jmp. marszałku; z ludzi zaś zaciężnych żadnych nie było, ani już działa było żadnego, ani owéj takrocznéj draganijej, tylko wszytko komunnik; kopijej téż tylko jedna jego chorągiew żadna insza nie miała: owo zgoła żadnéj proporcyjej do wojska jego król: mci nie było; bo tam było samych usarskich chorągwi z kopijami jedynaście: litewskich siedm a polskich cztery regimenty, wszytkie stare ćwiczone i we wszytkich przeszłych wojnach doświadczone. Z tém tedy wojskiem król jmć następował w też tropy, że przyszło tąż co i tak rok przeprawić się przez Noteć przeprawą na Pakość miasteczko, od któréj zaraz na wzgórku stanęły wojska koronne.

Ale królewskie wojska śpiesznie dość nadchodziły, czyniąc jednak wielkie egzorbitancyje [178]) tak właśnie jako *in hostico* [179]) gwałty tak domom szlacheckim jako i wielom dziewicom, *fructum belli* [180]) to nazywając; trafiało się, że i kościołom nie folgowano. I tak przejmując wprost na przełaj, na przeprawę zwaną Montwy przeciwko Inowrocławiowi przez jezioro Gopło, z którego to Noteć rzeka wychodzi, zmierzali, nad którą *13 Julij* stanąwszy, w sam dzień ś. Małgorzaty dziewice chyżo się poczęli przeprawować przed samém południem *circa horam* [181]) 11 tak dalece, że gdyby było to wojsko, które się przeprawiło, nie bawiło się rabunkami po wsiach (jakoż i kościoł tam niedaleko wyłupili litewscy) pewnieby byli wszytko wojsko i pospolite ruszenia znieśli; gdyż konie o mile od nie na paszy chodziły, a w całém wojsku u kołów pułtoraset koni nie nalazłby był. Dopiero gdy się trwoga stała, po konie co żywo, a wołoska chorągiew p. Białogłowskiego że była na straży, z pod téj rozbiegli się wszyscy prawie po stada;

[176]) Umyślnie.

[177]) Przypadkowo.

[178]) Przykrości.

[179]) W nieprzyjacielskiéj ziemi.

[180]) Owocem wojny.

[181]) Około godziny.

i tak jedni za obwieszczeniem, drudzy obaczywszy u drugich, inni z samych tumanów, które z srogiego sucha (susza tak wielka, że wojska z taborem w brod przez Wisłę przeszły osi u wozów niezamaczawszy pod Bobrownikami) powstawały za poruszeniem się koni co prędzéj przybywali, już prawie *desperatis et ultimam cladem et exitium expectantibus dominis suis* [182]) którzy przyszedłszy do koni, jako kto mógł nie czekając zupełności pocztów *obviam hosti ruebant* [183]). Kędy już jednych w mili od przeprawy potkawszy, jako wsiedli na nich, na drugich u przeprawy czekających i jeszcze się przeprawujących wjachali tak dobrze, że owym regimentom u przeprawy będącym i działka mającym, dać ognia doskonale i sprawnie nie przyszło, ale co żywo jeden drugiego potłaczając, topiło się, chybiając brodu; i tak jako pod Częstochową o jeden kwadrans godziny niemal wszyscy przyszli do ręku: tak tu nie więcéj jako o kwadrans jeden nie tak od oręża

[182]) Gdy rozpaczali oraz ostatecznéj klęski i zagłady oczekiwali panowie ich.

[183]) Na nieprzyjaciela wypadli.

wiele, jako wiele się natopiło ludzi, że też i Kozakom (którzy aczby byli powinni umieć pływać nauczywszy się po Dnieprze) i jednemu nie przyszło ujść. Zginęło tedy ludzi wszytkich na Montwach tak pobitych jako potopionych cztery tysiące kilkaset *effective* [184]), oprócz znaczniejszych których nie chowano w mogiłach. Taki *fructus belli* [185]) żal się panie Boże! odniosły wojska króla jmci, których wyjąwszy jednę okazyją batohowską *a.* 1652, w żadnéj inszéj nigdzie więcéj niezginęło. Za którym pogromem już nie tak gorąco nacierali; aż przyszedłszy pod Bobrowniki w lubelskiém województwie traktaty stanęły, kędy jmp. marszałek królowi jmci deprekacyją [186]) czynił i jmp. poznański imieniem województw dość *generose* justyfikował [187]) się; które rozeszły się do domów wojska amnestyją ubezpieczone pod władzą impp. hetmanów, a jmp. marszałek przecie *in exilium* [188]) do Wrocławia *in spem*

[184]) Z pełna.

[185]) Pożytek wojny.

[186]) Przepraszanie.

[187]) Godnie usprawiedliwiał.

[188]) Na wygnanie.

restitutionis [189]) na sejmie przyszłym, którego niedoczekał.

Lecz potém wojska część większa pod Brahiłowem za komendy p. Machowskiego zniesiona od Tatarów *in ipso decursu anni* [190]), to jest 21. *Decembris.* Powiadano i za pewne udawano, że to *consulto factum* [191]) na zemstę wojska, iż zostawało przy p. marszałku; aleć i w tém barzo się omylono: bo ci niemal wszyscy cali zostali, z partyzantów zaś jego król: mci rzadki został, i sam Machowski, ale go potym wykupiono. Pan Bóg i w tém sąd swój okazał o zabranie niewinnych szlachty, szlachcianek i córek szlacheckich, które za tą klęską wojska w ręce Bisurmanów dostały się nic takowego niespodziewając się, że w łaźniach, w kościele na Boże-narodzenie zastawane były, gdyż Tatarowie o kilkadziesiąt mil wtenczas zabiegli byli.

1667.

Na początku powołał p. Bóg naprzód kró-

[189]) W nadziei przywrócenia do czci.
[190]) Na samym schyłku roku.
[191]) Umyślnie zdziałano.

lową, hetmana wielkiego p. wojewodę krakowskiego Stanisława Potockiego, jmp. marszałka. Król Kazimierz na sejmie w Warszawie abdykował [192]) królestwu a *interregnum* nastąpiło.

[192]) Zrzekł się.

INSTRUKCYJA

posłom kozackim do króla polskiego

1648.

Uskarżają się na impp. dzierżawców i urzędników ukrainnych, że mając już nas po wolej swéj, nie tak z nami jakoby się godziło z ludźmi rycerskimi i sługami jego królewskiéj mci postępują: ale jeszcze gorzéj niż nad niewolnikami swymi takie zbytki i nieznośne krzywdy czynią, że nie tylko w chudobach swych, ale i sami w sobie niewolniśmy.

Futory, sianożęci, łąki, niwy, role, stawy, młyny, coby się jenokolwiek któremu panu urzędnikowi u nas Kozaków podobało, gwałtem odejmują i samych nas niewinnie odzierają, biją, mordują, do turmy sadzają, na śmierć nas za nasze dobra zabijają; gdzie rannych i okaliczonych towarzystwa naszego siła narobili.

Dziesięciny pszczelne i powołowszczyzny choć i w dobrach jego król: mci mieszkając

za równo z mieszczany, co lepszego u niektórych biorą. Synom kozackim matek ich starych ani ojców rodzonych przy starości ich niewolno przy sobie trzymać; wyganiać téż rodziców swoich nie słuszna i grzech; musi za nich pan Kozak czynsz i wszelaką powinność miejską oddawać.

Żony pozostałe kozackie nie żeby do trzech lat, ale i jednego roku, choćby najstarszéj niewolno bez męża posiedzieć, zarazem w pańskie podatki z mieszczany obracają i bez miłosierdzia grabią.

Jmcie téż pp. pułkownicy nasi nie według obietnice i przysięgi swéj z nami się obchodzą: nie żeby nas w czém mieli bronić w krzywdach naszych od jmpp. urzędników; ale jeszcze onymże na nas więcéj pomagają pospołu z panami żołnierzami i draganami, których przy sobie mając, coby się któremukolwiek u nas podobało lub koń jaki dobry, albo oręże, albo co inszego: nażyczaj mu wrzkomo targiem a w pół darem; a nie nażyczył, rozmyślajże nieborak Kozak o sobie! Wół albo jałowica na osobném miejscu od czeladzi żołnierskiéj nie nawijaj się, siano w stertach i zboża w po-

łach, na niwach że te jako swoje własne gwałtem biorą.

Na Zaporoże zaszedłszy na zwyczajną załogę tedy i tam na Dnieprze pp. pułkownicy w wolném używaniu naszém niewolą wielką nam czynią; jako teraz niemogąc bywać w zdobyczach morskich, więc ubogi Kozak musi pracą swoją się kontentować i ratować: kto zwierzem, kto rybami, ratują się i w tym każdy, który lisy łowi, od głowy każdego choćby ich było pięćset po lisu biorą, tedy i samopały od Kozaków za lisy odbierają; a który ryby łowił, tedy żułów i na p. pułkownika; jeśli nie ma ich czém wyprowadzić tedy wodą, podwodą, plecami swemi wywożą.

Zdobyczy zaś polowéj gdy czasem p. Bóg poszczęści imo ten tafer (?) Tatarów wielkich i małych Tatarzęta, którzy nam właśnie do wojska należali, zacoby chudzina Kozak mógłby się przyodziać, i to wszytko od nas poodejmowali: że nie masz za co pracować. Czasem téż gdy się trafi zająć stada koni, bydła, owce, tedy pp. pułkownicy pospołu z pp. żołnierzami co będzie lepszego ile im potrzeba nabiorą, a nam biednym Kozakom po jednemu niezo-

stanie i to co gorszego z braku tylko z swych pracujemy i gardłujemy.

Dawszy lada przyczynę Kozakowi, coby z niego wydrzeć, co wyrwać, zaraz go do turmy, do więzienia. Okupujże nieboraku Kozaku! duszę swoją do nagoty; i inszych nieznośnych krzywd: jako do roboty swojéj i w podwody wyganiają, aż wypisać trudno.

A iż była wola jego król: mci pana naszego miłościwego, gdy był nam z łaski swéj rozkazać raczył: abyśmy szli na morze, na cochmy byli na czołny pieniądze otrzymali, i wojska naszego zaporoskiego naznaczyć był raczył, aby było jeszcze przypisano sześć tysięcy, żeby nas było dwanaście tysięcy; o co i teraz uniżenie proszemy, abyśmy zostali w liczbie we dwunastu tysięcy: a my mając swych starszych z pośrzodka siebie, obiecujemy i pod sumieniem swém ślubujemy, że nadto żadnego przyjmować nie będziemy; gdyż nie z sześcią tysięcy wojska naszego zwykliśmy tak znaczne posługi jego król: mci i wszytkiéj rzeczypospolitéj oddawać, chyba większą kupą.

O żołd téż zasłużony, którego już to za

pięć lat niewidzimy, uniżenie proszemy, aby nas przy komisyjej z zupełna doszedł.

Strony téż duchowieństwa naszego starożytnéj religiej naszéj greckiéj wielce proszemy, aby nie była naruszona, i te cerkwie święte, które pod uniją gwałtem podejmowane: jako w Lublinie, w Krasnymstawie, w Sokalu i indziéj są zniewolone, aby przy dawnych wolnościach swoich zostawały.

O czém wszytkiém posłowie nasi upadłszy do nóg miłościwych jego król: mci pana naszego miłościwego jak najuniżeniéj i najpokorniéj prosić mają, abychmy przy wszelakich wolnościach naszych wojskowych, tak od zeszłych świętéj pamięci królów polskich, jako i od jego król: mci teraz szczęśliwie nam panującego nadanych i przywilejami stwierdzonych, cale i nienaruszenie zostawać mogli.

REGESTR
krzywd Bogdana Chmielnickiego
1648.

1. Jmp. Czaplicki urzędnik czehryński uprosił u nieboszczyka p. krakowskiego [1]) sobie futor własny dziedziczny Chmielnickiego, na który ma Chmielnicki i przodków swoich królewskie donacyje, i sobie daną aprobacyją od teraźniejszego króla jmci; gdzie najachawszy p. Czaplicki na osadzone słobody z ludem głodnym, gumno, to jest 400 kop zboża, wszytkie domostwo pozakował.

2. Tenże p. Czaplicki gniewając się na Chmielnickiego, kiedy go prawem patrzył o swoje gwałty, syna jego *decem annorum puerum* [2]) kańczugami w pośrzód rynku swojéj czeladzi tak zbić kazał, że aż go zaniesiono ledwie żywego, i wkrótce potém umarł.

3. P. Komorowski zięć tego p. Czaplickiego przysiągł kilka razy przed różnymi Kozakami,

[1]) Stanisława Koniecpolskiego kasztelana krak.
[2]) Dziesiecioletniego chłopca.

assawułami: że jeźli z Chmielnickim nic nie wskóramy, tedy koniecznie zabijemy albo zabić każemy.

4. Jmp. chorąży koronny [3]) idąc teraz kiedy Tatary pogromił z Zaporoża, kazał wziąć tego Chmielnickiego za wartę i szyję mu uciąć; w czém kiedy się chciał Chmielnicki udać do p. krakowskiego, zasadzki były po gościńcach.

5. *In anno* [4]) 1646 kiedy Chmielnicki dostawszy Tatarów dwóch, odwiózł ich do jmp. krakowskiego, tedy w niebytności jego wzięto mu połowszczyznę z stajni konia siwego, na którym w pola dzikie chadzał.

6. PP. urzędnikom ukrainnym co się podoba w domu kozackim wziąć gwałtem, żona kozacka, córka kozacka, tedy muszą skakać kiedy oni im zagrają.

7. O takowe krzywdy pisał jmp. krakowski po kilkakroć do pp. urzędników i dzierżawców, upominając; ale to nic nie pomogło.

8. Teraz Chmielnicki gdy jechał w bok z półkownikiem swym tak rok przeciwko Tatarom, którzy byli wpadli pod Czehryn, niejaki p. Du-

[3]) Aleksander Koniecpolski.

[4]) Roku.

szeński (jako to oni nazywają Lach) z naprawy jakiéjś tam starszyznéj zajechawszy mu z tyłu, ciął go w łeb, aż mu misiurka dotrzymała, mało mu głowy nie rozciął; którego gdy Chmielnicki pytał dla czego by to, odpowiedział: rozumiałem braciszku że Tatarzyn!

9. Tę krzywdę nawiętszą sobie Chmielnicki uznawa mianowicie: że go tam niejakiś Pesta [5]) Cham Kozak *sinistre* tradukował [6]) do jmp. chorążego koronnego, jakoby myślał armatę wyprowadzić na morze; za co jmp. chorąży przy inszych względem p. Czaplickiego pretensyjach, rozgniewany na zdrowie Chmielnickiego następować kazał; i już Chmielnicki niemając się do kogo uciec, na Niż się udał do inszych także *similiter* [7]) skrzywdzonych, których *numerus* [8]) nie mały po tamtych niżowych krajach i po insułach morskich, którzy Chmielnickiego *ducem* [9]) sobie obrali.

[5]) Roman Pesta assawuł kozacki.

[6]) Opacznie wystawił.

[7]) Podobnie.

[8]) Poczet.

[9]) Wodzem.

LIST

Jerzego Sebastyjana Lubomirskiego marszałka wielkiego i hetmana polnego koronnego

DO SZLACHTY NA SEJMIK OPATOWSKI ZGROMADZONÉJ.

Jaśnie wielmożni, wielmożni mnie wielce miłościwi panowie i bracia!

Szerzyć się nie chcę, bo i dla żalu nie mogę; wiecie i widzicie wm. m. m. panowie, jaki gwałt cierpię, co na mnie wywarła nieprzyjaźna ojczyźnie zawziętość; pocieram cudze kąty nie dla winy występku, ale dla tego żem dotrzymał i dotrzymywał ojczyźnie, com był jako szlachcic i senator powinien; sądzonym *contra naturam status* [1]) rzeczypospolitéj, bo sejm rozerwany nim się sądy zaczęły. Poseł z protestacyją wyszedł, deputatom do sądu kontradycyja stanęła, lubo za wyjściem posła i przysłaniem protestacyjej *autentice* [2]) wszytek *actus* [3]) miał *cessare*;

[1]) Wbrew własności składu.
[2]) Prawnie.
[3]) Postępek sądowy.

interposita [4]) do tego *fides* [5]) pana marszałka poselskiego, że iść ciż deputaci nie mieli; na to wszytko nie patrząc, gdy się ci potajemnie po jednemu wymknęli, *descensum ad judicium* [6]). Suplikowałem, prosiłem, upadałem do nóg jego król: mci; nic to nie pomogło; wzgardzona *ordinum interpositio* [7]) i wszytkiéj rzeczypospolitéj. Kazano mi położyć buławę i starostwo krakowskie, do tego i z Polski wyjachać, abym się *eo ipso pacto nocentem* [8]) wyznał i uczynił; a żem *conscius* [9]) sobie poczciwych zawsze spraw, gdym tego uczynić nie chciał, takem został *oppressus* [10]). Uważcież wm. m. m. panowie! jeśli tu *non convulsa auctoritas reipublicae* [11]), jeśli izba poselska a w niéj *status equestris* [12]) nie zniesiony, naostatek jeśli te

[4]) Ustać; dodane.
[5]) Zaręczenie.
[6]) Przystąpiono do sądu.
[7]) Stanów przeciwność.
[8]) Tym samym warunkiem za winnego.
[9]) Świadom.
[10]) Pognębiony.
[11]) Nie wywrócona powaga rzeczypospolitéj.
[12]) Stan rycerski.

sądy jaką mieć mogą *legalitatem* [13])? Wołam tedy do Boga o niesprawiedliwość taką, wołam i do ojczyzny, dla któréj to cierpię, to jest do wm. m. m. panów: ratujcie *et salvate me* [14]) a w osobie mojéj *patriam* [15]). Gotowem wszytkim wm. m. m. panom pokazać *innocentiam* [16]) moję, *et ad universae reipublicae appello judicium* [17]). Chciejcie tedy na teraźniejszych znaleść sposób sejmikach, żebyście sami wm. m. m. panowie, jaką widzieli niewinność moję, tak i co się z całą dzieje ojczyzną obaczyli, żeby przytém ten przeciw prawom i zwyczajom ojczystym sejmowy postępek odniósł naganę, *et omnium actuum suorum et judiciorum* [18]) niesłusznych nademną *illegalitatem* [19]). Jeśliby téż z okazyjej ustąpienia mego z ojczyzny *struere* [20])

[13]) Prawomocność.
[14]) Wybawcie mię.
[15]) Ojczyznę.
[16]) Niewinność.
[17]) I do całéj rzeczypospolitéj odwołuję się sądu.
[18]) I wszelkich swych działań i sądów.
[19]) Nieprawność.
[20]) Przedsiębrać.

jeszcze co chciała i śmiała *malignitas* [21]), udając opacznie i tłomacząc udanie się tu moje: proszę nie dawajcie wm. m. m. panowie temu wiary. Lubo *extra patriam* [22]) jestem, *non exui* [23]) jednak *affectum* [24]) przeciwko niéj *nec nexum* [25]). Boże niedaj! abym co przeciwnego jéj *statusque* [26]) zamyślać miał, prócz samego siebie konserwacyjej jako *opressus* [27]). Powtóre tedy *in sinum* [28]) wm. m. m. panów i każdego z osobna składając tę moję w niewinności krzywdę, *per communis patriae amorem et per ante acta* [29]) przodków wm. m. m. panów proszę, podźwignijcie oraz upadającą wolność i rzeczpospolitą ze mną. Ja cokolwiek mi życia jeszcze zostawa, tom ochotnie dla zatrzymania téjże gotów mieć ojczyzny. Pewien tedy bra-

[21]) Złośliwość.
[22]) Za granicą ojczyzny.
[23]) Nie wyzułem.
[24]) Miłość.
[25]) Ani związku.
[26]) Stanowi.
[27]) Pognębiony.
[28]) Na łono.
[29]) Przez wspólną miłość ojczyzny i przez dzieła.

terskiéj łaski i miłości ku ojczyznie wm. m. m. panów zostawając, do téjże się jako najpilniéj z usługami memi oddaję.

Datt. z Wrocławia d. 5. *Februarii* 1665.

Brat i sługa powolny
J. Lubomirski.

L I S T
Barbary Lubomirskiéj marszałkowéj w. kor.
DO SZLACHTY NA SEJMIK OPATOWSKI ZGROMADZONÉJ.

Jaśnie wielmożni, wielmożni moi wielce miłościwi panowie i bracia!

Prześwietna ta złotéj zawsze w Polsce wolności świątnica, zgromadzenie wm. m. m. panów i braciéj, każdemu utrapionemu uciechą, proszącemu nieodmienną zwykła bywać i jest zawsze pociechą, przy ciężkim moim (który jako wielki jest, lepiéj każdy z wm. m. m. panów aniżeli piórem opisać, może zrozumieć) pokorną moję w pośrzodek wm. m. m. panów wnoszę suplikę. Wiadoma dobrze wm. m. m. panom być musi sprawa małżonka i dobrodzieja mego, któremu wm. m. m. panowie, pokornie upraszam, braterski swój

chciéjcie wyświadczyć affekt, wolną audyjencyją i łaskawe prośbom jego w pośrzodek wm. m. m. panów wniesionym u siebie dawszy miejsce. Cokolwiek wm. m. m. panowie utrapieniu memu darujecie; za nieustajnemi memi i z niedorosłemi memi dziatkami do majestatu boskiego modłami, nieprzebranych łask swoich Bóg wszechmogący, w najgorszych dniach (które niechaj zawsze od ojczyzny téj i od każdego z wm. m. m. panów oddalone będą!) wybawicielem z obietnice słów swoich zostawać będzie. Cokolwiek zaś zaniewinności małżonka dobrodzieja mego i zasługom w rzeczypospolitéj domu tego uczynicie; nieumierająca potomność każdemu z wm. m. m. panów nieśmiertelną wiecznéj sławy za zachowanego spółobywatela swego nagradzać będzie koroną, a dziatki moje w dożywotniéj zostawać usłudze będą, z któremi się natenczas łasce wm. m. m. panów i każdego z osobna pilnie oddaję

Wm. m. m. panów i braciéj całe życzliwa
siostra i sługa uniżona
Barbara Lubomirska
M. K.

ODPOWIEDŹ

Jerzemu Sebastyjanowi Lubomirskiemu

Z SEJMIKU OPATOWSKIEGO.

Jaśnie wielmożny mci panie marszałku wielki koronny, nasz wielce mci panie i bracie!

Jak ciężko nasze serca *tam repentinus casus* [1]) wm. n. m. pana przeraził, *constabit* [2]) wm. n. m. panu *ex facie* [3]) teraźniejszego sejmiku naszego. Drży skóra każdego z nas, *sentimusque metu rigere capillos* [4]), kiedy między sobą uważamy, *quantum civem, quam exoptabilem status publici ministrum* [5]) przeciwne jakieś z całéj ojczyzny nieprzyjaźne *fatum percult* [6]) i *ex gremio ingentibus malis circumactae reipublicae avulsit* [7]). Bogdajże téż kiedyż tedyż ustawiczne te mieszaniny z wiekopomnym *inventorum* [8]) ich upadkiem przesiliły się; *optimi porro civis recte factorum ulteriori gloria* [9]) tak ciężkie publiczne szwanki nagrodziła! *Instamus* [10]) powtórnie do majestatu jego królewskiéj mci pana naszego miłościwego, aby nam *totius patriae utilem restituere* [12]) raczył *civem* [13]): wysyłamy z pośrzodka siebie do jmpp. senatorów, *ne desint collegae et confratri suo* [14]) którego *praesentiam* [15]) jako *ordini illi gloriosam* [16]), tak samemu panu i całéj rzeczypospolitéj baczyliśmy być *proficuam. Nil deest* [17]), je-

---

[1]) Tak nagły przypadek.

[2]) Wiadome będzie.

[3]) Z kształtu.

[4]) Czujemy, iż z bojaźni włosy się jeżą.

[5]) Jakiego to obywatela, i jakiego to pożądanego rzeczypospolitéj urzędnika.

[6]) Losy uderzyły.

---

[7]) Z grona rzeczypospolitéj ogromnemi klęskami kołatanéj oderwały.

[8]) Wynalazców.

[9]) A dalsza sława dobrych czynów najlepszego obywatela.

[10]) Nalegamy.

[12]) Całéj ojczyznie pożytecznego przywrócić.

[13]) Obywatela.

[14]) Aby pomagali towarzyszowi i współbratu swemu.

[15]) Obecność.

[16]) Temuż stanowi zaszczytną.

[17]) Pożyteczną. Nic nie braknie.

dno żeby *intima vota et desideria* [18]) nasze, które *pro restitutione* [19]) wm. n. m. pana *animitus vocemus, expleantur* [20]); w czém sobie wszystko koło nasze dobrą otuchę czyniąc, przy szczeréj a braterskiéj *super praesenti casu* kondolencyjej [21]), która serca każdego z nas sięga, łasce się wm. n. m. pana z służbami naszemi jako najpilniéj zalecamy.

Datt. w Opatowie 23. *Februarii* 1665.

LIST
Jerzego Sebastyjana Lubomirskiego marszałka wielkiego i hetmana polnego koronnego
DO KRÓLA JANA KAZIMIERZA.

Najjaśniejszy miłościwy królu panie, panie mój miłościwy!

Wszystkie moje supliki pokorne, wszystkie u nóg waszéj król: mci pana mego ustawicznie żebrzącego sługi *prostrati* [1]) dotąd *gemitus et*

[18]) Szczere chęci i życzenia.
[19]) Za przywróceniem.
[20]) Z duszy objawiamy, spełnione zostały.
[21]) Nad niniejszym wypadkiem żałości.
[1]) Leżącego u nóg.

suspiria [2]) nie przestawam i teraz przynosić przed majestat waszéj król: mci, jako wierny poddany przed pana, jako nakarany i skruszony *civis* [3]) przed ojca dobrotliwego, nakoniec przed pomazańca bożego, przynajmniéj jako człowiek chrześciański tak nieznośną *attritus calamitate* [4]) żebrzący politowania. Kazałeś mi wasza król: mć być wygnańcem i z zagranice sobie suplikować, tam mi *propitiam* [5]) łaski swéj obiecując *affulgentiam: suscepi demissa veneratione* [6]) ten rozkaz waszéj król: mci pana mego, i lubo *ipsa morte superior* [7]) jest ta *exilii mei amaritudo* [8]), bo *innoxia* [9]) cierpię *mente* [10]) (i Boga mego *in testimonium* [11]) biorę, wołam *in judicium* [12]), że nie tylko *actu* [13]), ale i pomy-

[2]) Jęki i wzdychania.
[3]) Obywatel.
[4]) Przygnieciony klęską.
[5]) Miłościwą.
[6]) Nadzieję: przyjąłem z unižoném uszanowaniem.
[7]) Od saméj śmierci gorszą.
[8]) Wygnania mego gorycz.
[9]) Z niewinną.
[10]) Duszą.
[11]) Na świadectwo.
[12]) Na sąd.
[13]) Czynem.

śleniem najmniejszém nigdy *peccandi* [14]) przeciwko waszéj król: mci w sercu mojém *praesumptio* [15]) nie powstała) *spes* [16]) jednak téj dobroczynnéj waszéj król: mci obietnice osładza tę gorzkość moję, że chętnie *in signum aeternae venerationis meae* [17]) dla przywrócenia łaski pańskiéj przyjmuję *exilium* [18]), z którego *cum indefessa imploratione haerens* [19]) u nóg waszéj król: mci pana mego, racz całéj ojczyznie za mną *supplicanti beneficium* [20]) łaskawości swojéj darować, racz tak *profundis meis* [21]) już téż *placari flagellis* [22]), i *excluso ludentibus fatis meis extra meliorem statum* [23]) słudze i poddanemu swemu zawsze uniżonemu przywrócić *viam* [24]),

[14]) Przewinienia.
[15]) Myśl.
[16]) Nadzieja.
[17]) Na znak ustawicznéj czci mojéj.
[18]) Wygnanie.
[19]) Z nieznużoną prośbą ścieląc się.
[20]) Wstawiającéj się dobrodziejstwo.
[21]) Ogromnemi mojemi.
[22]) Dać się przebłagać zgryzotami.
[23]) Gdy los się ze mnie najgrawa, wyłączonemu z dobrego bytu.
[24]) Drogę.

którą przodkowie moi i ja sam *pro modulo meo* [25]) zarabiałem na łaskę królów panów swoich. Cokolwiek jest we mnie jeszcze krwie *restantis* [26]), wszystkę do ostatniéj krople doskonałemu łaski waszéj król: mci pozyskaniu i *plenae* [27]) onego się *dispositioni* [28]) z najniższą usług moich oddawam subjekcyją, za któréj dobroczynne przyjęcie *retribuet* [29]) p. Bóg waszéj król: mci panu memu *immortalia* [30]) nad nieprzyjacioły *trophaea* [31]). Najniższe zatém poddaństwo moje *subjicio pedibus* [32]) waszéj król: mci pana mego mciwego.

Dat. w Głogowie d. 25. *Novembris* 1665.

Waszéj królewskiéj mci pana mego mciwego
wierny i uniżony sługa i poddany
Jerzy Lubomirski.

[25]) Podług możności.
[26]) Pozostałéj.
[27]) Zupełnemu.
[28]) Rozrządzeniu.
[29]) Odda.
[30]) Nieśmiertelne.
[31]) Znaki zwycięzkie.
[32]) Ścielę pod nogi.

SEJM
w Warszawie 1665 r.

Dziwne się podczas sejmu rzeczy porobili:
Ślepy wespół z kaleką mężnego ubili,
Hetman musiał bez wojska wyjechać z Korony,
Jezuita téż dziecię urodził bez żony.
Królowa niemal codzień Kondeusza rodzi,
Arcybiskup jéj babi a Kondeusz chodzi.
Radziejowski doktorską przyjął profesyją,
Nie leczy ale truje swoją alchimiją:
Marszałkowi dał trunek co go operuje,
Drugi pieczętarzowi mniejszemu gotuje;
A oni mu téż za to po jednéj uncyjej
Rozkażą krwie upuścić dla melankolijej.

WIERSZE
o panowaniu króla Jana Kazimierza
1668.

Ojcze nasz królu polski Janie Kazimierzu,
Któryś jest w majestacie, lecz w nie dobrém pierzu.
Święci się imię twoje, ale we Szwecyjej
I królowéj Ludwiki także we Francyjej:

Przybądź raczéj do swego królestwa szwedzkiego
Nie obracaj już w niwecz naszego polskiego.
Bądź wola twoja jako w Kandalijej była,
Gdzie słyszem chleba mało, tylko śledzi siła.
Pozbawiłeś nas wszyštkich powszedniego chleba,
Którego każdemu z nas jest własna potrzeba.
Odpuść nam nasze winy: pogłówne, rogowe,
Bo to na nas nastały jakieś rzeczy nowe,
Bośmy już opuścili związek żołnierzowi
Którzy się o wolności bić byli gotowi;
I nie w wodź nas na wojnę z Szwedy, z Francuzami,
Gdyż mamy dość zabawki z Moskwą, z Kozakami,
A nie wprowadzaj nam téż do państwa Francuza:
Bo ścierpieć nie możemy tak wielkiego guza;
Ani nam téż racz życzyć więcéj Kondeusza,
Gdyż go cale nie lubi nasza polska dusza.
Panuj sam póki wola Boga najwyższego,
Przyjąwszy zaś do łaski swéj Lubomirskiego,
Nie słuchając złéj rady ślepka Prażmowskiego,
Ani jego kolegi Reja kudłatego;
Ale nas zbaw od Tynfa i Boratyniego
I poszlij ich do czarta, piekła przeklętego:
Bo któż tynfom z ortami, także z szelągami
Nikt najbarziéj nie winien, tylko oni sami.
Słusznieby znowu kazać bić czerwone złote

A zagubić szelągi, przemierzłą hołotę;
Każ znowu robić dobre orty i talery
Któremi się szczycili polscy kawalery.
Przywróć nam do Korony nasze srebro, złoto,
Bo wiedz o tém że będzie wielki kłopot o to —
Już oto wszystko trudno: pacierza nie sprostał
Uczyć się od Polaków, abdykantem został.

SPIS.